Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 5/306
2023

www.razemztoba.pl • Codziennie każdego dnia • Razem już 26 lat



Po raz kolejny sTONowali Elbląg

O elbląskim Tygodniu Osób Niepełnosprawnych na stronach:
2, 4, 8-17, 43, 44

















Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Mateusz Misztal
Janusz Komorowski
Teresa Bocheńska
Marta Gąsak

Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?
Zadzwoń!
Czekamy na Twój telefon!
(55) 232 69 35
Napisz!
redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: Mateusz Misztal
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy.

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

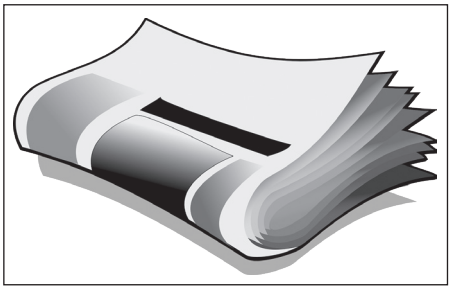
WARTO PRZECZYTAĆ

18 Życie i praca bez barier
20 Spełniaj marzenia bez barier
32 Powstają nowe tyflomapy dla niewidomych, posłużą im nie tylko do nawigacji
34 Zbieranie nakrętek na finiszu
38 Eksperci obalają mity na temat stwardnienia rozsianego

ELBLĄG
21 Wręczono Elbląskie Nagrody Kulturalne
23 Pobiegli dla hospicjum
24 Dzieci są przyszłością nie tylko Ukrainy
25 Skorzystaj z pomocy w drobnych pracach remontowych

W REGIONIE
26 Gdynia bez barier
27 Szpitalny robot na pełnych obrotach
28 Projekt „(Nie)widzialni" w Olsztynie
29 Szpital Miejski z nagrodą za leczenie udarów

SPORT
40 „Medal to motywacja do dalszej pracy"
41 To oni pojadą do Paryża!
42 Polskie ampfutbolistki odebrały nagrodę UEFA! Są pierwszą drużyną w Europie



PUBLICYSTYKA
4 Po raz kolejny sTONowali Elbląg



Z PERSPEKTYWY RODZICÓW
5 Radość to też umiejętność



ELBLĄG
22 Rowerem przez Polskę z darami dla chorych na raka

więcej na razemztoba.pl



Jak pokazują ostrożne szacunki, w Elblągu jest ich kilkanaście tysięcy. Konkretnych danych nie ma, gdyż nikt, nigdy tego nie policzył. Wśród nich są dzieci, młodzież, dorośli oraz osoby w podeszłym wieku. Różnią się nie tylko wiekiem, miejscem zamieszkania ale przede wszystkim stopniem niepełnosprawności i zależności od osób drugich. Na co dzień uczęszczają do szkół i specjalistycznych placówek stworzonych specjalnie dla nich, gdzie mogą poszerzać swoją wiedzę, kształtować nowe umiejętności czy realizować swoje pasje. I choć, na co dzień nie są może tak mocno widoczni, to wielu z nich, czuje się bardzo mocno związanych z miastem, które przecież - przyznajmy szczerze, nie zawsze jest dla nich w pełni dostępne. Raz do roku zbierają się wszyscy wspólnie i rozpoczynają świętowanie, chcąc tym samym pokazać reszcie mieszkańców swoją codzienność. Zapraszają wtenczas wszystkich mieszkańców do wspólnej zabawy, odwiedzenia ich w placówkach do których uczęszczają czy zapoznania się z ich codziennością i związanych z tym problemów. Wszystko to w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych, który w naszym mieście odbywa się już od 30 lat.

Początki tego wyjątkowego święta w Elblągu, to także narodziny Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych. To wtenczas, w maju 1993 r. w Elblągu z inicjatywy Karola Kowzana - pierwszego prezesa ERKON, świętowano I Europejski Tydzień Walki z Dyskryminacją i o Równe Prawa Osób Niepełnosprawnych zwany później Tygodniem Osób Niepełnosprawnych. To zawsze ERKON brał na swoje barki żmudną pracę organizacyjną tego przedsięwzięcia. Przez te wszystkie lata samo święto osób z niepełnosprawnościami organizowane było z różnym rozmachem. Wszystkiemu winne były oczywiście środki finansowe oraz zasoby ludzkie potrzebne do przygotowania tego wyjątkowego przedsięwzięcia. Były lata gorsze, lepsze a także bardzo dobre. Zawsze jednak organizowane sumptem ERKON-u przy dużym wsparciu pozostałych organizacji zrzeszających i działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami w naszym mieście. Trzeba jasno stwierdzić, że tego wszystkiego by nie było, gdyby nie ERKON, jego władze a przede wszystkim pracownicy, którzy – mając i tak duże obłożenie obowiązków w ramach projektów, w których na co dzień pracują, skłonni byli zaangażować swoje siły w organizację Tygodnia. Bez nich, ich zaangażowania, pracy, wielu rozmów, telefonów, pism, przemierzonych kilometrów, wychodzonych ścieżek, próśb ale również otwartości na nowe zadania i chęci do wspólnego działania – nie byłoby tego wszystkiego. Szefowa ERKON zawsze powtarza: „ERKON, to nie szefostwo, to szczególnie pracownicy i ich oddanie słusznej sprawie i chęć do działania oraz pomocy, gdy takowa jest potrzebna, co powoduje, że przez tyle lat udaje się realizować misję jaką trzydzieści lat temu nakreślono przed ERKON-em.

W tym roku – o czym możecie się Państwo przekonać na kolejnych stronach Razem z Tobą, podnieśliśmy jako ERKON poprzeczkę jeszcze wyżej. Po dużym sukcesie ubiegłorocznego festynu w Bażantarni, wróciliśmy do idei święta całotygodniowego. Było to możliwe dzięki wsparciu Urzędu Miasta i prezydenta Witolda Wróblewskiego, który postanowił wspólnie z nami zorganizować te wyjątkowe dni. To pierwszy raz, w trzydziestoletniej historii Tygodnia Osób Niepełnosprawnych, kiedy to miasto Elbląg było współorganizatorem wydarzenia. Pisząc te słowa pierwszy organizacyjny kurz już opadł. Pojawiły się deklaracje wspólnej organizacji kolejnych edycji – zadowoleni z tego co już za nami, wierzymy, że jeszcze lepsze przed nami.

W tym miejscu nie mogę zapomnieć również o tym, jak wiele różnych instytucji, podmiotów i osób prywatnych przyczyniło się do tego, że tegoroczny Tydzień Osób Niepełnosprawnych wyglądał tak a nie inaczej. Sami nie bylibyśmy w stanie tego wszystkiego osiągnąć. Wasze nieocenione wsparcie pozwoliło nam w pełni cieszyć się z bardzo dobrze wykonanego zadania.

Na zakończenie, podziękowania należą się również mieszkańcom Elbląga, którzy licznie odwiedzili starówkę podczas koncertu wieńczącego tegoroczny Tydzień Osób Niepełnosprawnych. Dziękujemy, że tak licznie zdecydowali się Państwo wspólnie z nami spędzić ten dzień.

Rafał Sutek





ILONA I DAMIAN NOWACCY są rodzicami niepełnosprawnej Julki z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Radość to też umiejętność

Dzień, w którym przeterminowały się wlewki to dla nas ważny dzień. A konkretniej to ważny miesiąc, bo data ważności na tych lekach właśnie w miesiącach jest wyrażona. Dlaczego jest tak ważna? Bynajmniej nie dlatego, że trzeba kupić kolejne.



Fot. Damian Nowacki

A przynajmniej nie tylko dlatego.

Otóż jest ważna, gdyż oznacza, że owe wlewki, (dla szczęśliwie niewtajemniczonych – psychotropowe leki podawane podczas ataku padaczki, żeby go przerwać), nie były nam potrzebne na tyle długo, że skończył się im termin ważności.

A to bardzo dobra wiadomość.

Może kilka słów wyjaśnienia. Julia ma padaczkę od trzeciego roku życia. To podstępna choroba neurologiczna, która objawia się przeróżnie wyglądającymi atakami, zupełnie z niczym na co dzień nie powiązanymi. Nie da się ich przewidzieć, nie da się im zapobiec, zwyczajnie pojawiają się nagle w różnych okolicznościach i na bieżąco trzeba sobie z tym radzić. Od diagnozy, czyli od plus minus piętnastu lat, jesteśmy w związku z tym w ciągłym alercie. Dniem i nocą. U Julki ataki początkowo ustabilizowały się na poziomie około jednego w miesiącu, zawsze w nocy i zawsze wymagały podania wspomnianego silnego środka psychotropowego w formie wlewki właśnie. Ataki z biegiem lat zmieniały nasilenie, częstotliwość, czas trwania, zmieniały się nawet z nocnych na dzienne, ale zawsze były, więc nasza czujność w tym temacie nie zmalała, bo i zmaleć nie może. Julka ma z definicji padaczkę lekooporną, czyli taką, przy której, mimo podawania leków, czynne ataki nadal występują. Miarą siły ataków i ich niebezpieczeństwa dla Julki jest właśnie konieczność podania wlewki, która w ciągu maksymalnie kilku minut powinna ten atak zakończyć.

To bardzo długie kilka minut...

O stresie z tym związanym i strachu przy każdym ataku nie będę tutaj pisać, bo nie o tym chciałam, zresztą myślę, że każdy z przyzwoitym poziomem empatii i minimum wiedzy o padaczce, jest w stanie sobie to wyobrazić.

Kulminacyjnym momentem był dla nas zeszły rok, kiedy to wylądowaliśmy w szpitalu, po naprawdę dużym ataku, którego nie przerwały nawet dwie wlewki, podane pod rząd. Pisałam już o tym wcześniej, nie będę więc do tego wracać, zresztą szczególnej chęci do tego nie mam.

Było ciężko.

Ale.

Od tamtego wydarzenia, minęły dwa lata i ani razu nie musieliśmy wlewki użyć. Julka dostała na stałe dodatkowe leki przeciwpadaczkowe i jest to zapewne ich zasługą. Tak przynajmniej zakładamy.

Jest podobno tak, że po mniej więcej dwóch latach bez czynnego ataku można z leków stopniowo schodzić. Podobno. My tacy aroganccy nie jesteśmy. Julka dobrze je toleruje, najwyraźniej działają. Nie mamy ani potrzeby, ani odwagi, sprawdzać, czy bez nich też by sobie poradziła. Nawet w mniejszych dawkach.

Najważniejsze na dziś, że dotychczasowe wlewki można wyrzucić. Te spod łóżka, te z torebki, te z plecaka, te z szuflady... te podpisane, które są w ośrodku rehabilitacji i w szkole...

Wymienić na nowe, z nową datą ważności.

I nie martwi nas w tym wszystkim nawet fakt, że kupione specjalnie po pobycie w szpitalu wlewki inne niż zwykle, na tamten czas, będące nowością na naszym rynku, kosztujące blisko 100 zł za sztukę, też musimy już wyrzucić. To unikalna sytuacja, kiedy człowiek naprawdę się cieszy, że może wyrzucić takie pieniądze. Nie stracone tak do końca – przez dwa lata dawały nam poczucie dodatkowego zabezpieczenia na sytuacje kryzysowe. A to bardzo dużo.

Pozostaje więc się cieszyć.

Nie jest to jednak takie proste. Przynajmniej dla nas. Mówiąc o tym, że padaczka ostatnio odpuściła, zwykle dodaję „odpukać". Żeby nie zapeszyć. Wiadomo.

Bo wrażenie, że za bardzo ucieszyć się nie można, nie wypada, jest nieodłączne przy takich deklaracjach. Psychologia ma pewnie swój termin na takie podejście. I diagnozę. Może nawet można z tym walczyć. A ja wiem, że jest efektem setek innych sytuacji, w których radość trwała chwilę. I dziwnego, zupełnie nieracjonalnego i niczym nie uzasadnionego poczucia, że jej głośne wyrażenie miało z tym bezpośredni związek.

Otóż nie miało.

Bo co nam zostanie, jeżeli nie damy sobie pozwolenia na te chwile satysfakcji. Na to, żeby poczuć radość z tego, że ciężko przebyta droga jest już za nami, że jakiś etap udało nam się przetrwać. Pewnie przyjdzie inny, może być równie ciężko, albo gorzej, ale kiedy mamy się na to przygotować, kiedy naładować baterie i ufnie patrzeć w przyszłość, jak nie wtedy, kiedy coś się polepsza i się z tego cieszymy.

To umiejętność.

Można mieć wszystko i nie cieszyć się z niczego, a można nie mieć nic i być szczęśliwym.

Tak po prostu.

U nas oczywiście ta filozofia nieco kuleje. Ale już jest lepiej. Ten tekst jest tego dowodem, bo skoro strach byłoby na głos się ucieszyć, to co dopiero o tym napisać.

Przeczytałam gdzieś, że najlepszym, co możemy zrobić w reakcji na kryzys czy traumę, to skupić się na tym, nad czym mamy kontrolę. Nie tworzyć czarnych scenariuszy w złudnym poczuciu, że dzięki temu będziemy przygotowani na wszystko. Bo tymczasem nie tylko nie będziemy, ale też raczej nie polepszy to naszego samopoczucia na co dzień, w tym na ten konkretny dzień, kiedy mamy się z czego cieszyć.

Kiedy znowu przeterminują się wlewki. ■

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PRZECZYTAJ WIĘCEJ TEKSTÓW ILONY I DAMIANA NOWACKICH

W gminie Górowo Iławeckie

Kończąca swoją obecną kadencję Wojewódzka Społeczna Rada Osób z Niepełnosprawnościami na wniosek jej Przewodniczącego, Marka Skaskiewicza odbyła swoje posiedzenie w gminie Górowo Iławeckie. Rada na czele z panem Markiem chciałaby poznać warunki życia osób z niepełnosprawnościami w różnych rejonach województwa, w miastach i na terenach wiejskich. Komisję gościła pani Wójt – Bożena Olszewska-Świtaj.

TERESA BOCHEŃSKA

Taka Gmina

Gmina Górowo Iławeckie otacza niewielkie miasto (niespełna 4,5 tys. mieszkańców) o tej samej nazwie, położone ok. 15 km od granicy z Obwodem Królewieckim. Przed II wojną światową były tu Prusy Dolne i zaplecze rolnicze i rekreacyjne Królewca. Po wojnie teren gminy stał się opustoszałą rubieżą przy szczelnie zamkniętej granicy, która stopniowo zaludniała się ludnością przybyłą z różnych stron przedwojennej Polski, uzupełnioną przesiedleńcami z Akcji Wisła. Nikt z nich nie znał tej ziemi ani jej tradycji, nikt nikomu nie ufał. Z trudem budowała się lokalna społeczność i kultura, z wybijającym się akcentem kultury ukraińskiej. Powstały PGR-y, kilka większych zakładów.

Transformacja ustrojowa okazała się dla gminy zabójcza: zniknęły zakłady pracy i PGR-y. Największym zakładem pracy jest obecnie zakład karny dla recydywistów w Kamińsku. Znikają gospodarstwa rodzinne, za to rozprzestrzeniły się „latyfundia" rolne, liczące setki, a nawet tysiące ha. Nieoczekiwanie pojawił się inny sposób na zarobek – mniej lub bardziej legalny na granicy. Po wybuchu wojny w Ukrainie granica też się zamknęła. Polityka regionalna wszystkich rządów po 90. roku właściwie nie istnieje i takie gminy jak Górowo Iławeckie zdane są głównie na siebie.

Gmina się starzeje i wyludnia. Jest jednocześnie największą i najmniejszą w Polsce – największą pod względem powierzchni mając ponad 400 km kw., najmniejszą pod względem ludności – obecnie 6538 osób, której liczba ciągle maleje: w 2022r. nastąpiło 111 zgonów, a urodziło się tylko 29 dzieci.

Stwarza to specyficzne potrzeby społeczne: stworzenie dobrych warunków życia dla powiększającej się populacji seniorów i zamykanie szkół wiejskich, co budzi społeczne protesty, ale jest koniecznością. Problemem mieszkańców miasta i gminy Górowo Iławeckie jest komunikacja: po likwidacji linii kolejowej do Górowa dotknęło ich wykluczenie komunikacyjne. Samorząd znalazł na to sposób. W wyniku porozumienia gmin w powiecie bartoszyckim powstało przedsiębiorstwo transportowe, dysponujące niewielkimi busami, które wożą pasażerów na zamówienie – także w weekendy.

Historia nie była dla gminy Górowo Iławeckie łaskawa, ale rekompensują to bogactwo natury oraz ludzie pełni pasji i empatii. Gminą rządzi pani Wójt – Bożena Olszewska-Świtaj. Pani Wójt przez szereg lat pracowała w instytucjach pomocy społecznej, stąd problemy społeczne gminy zna na wylot. Z jej inicjatywy na terenie gminy funkcjonują obecnie trzy domy pomocy społecznej. Jeden z nich – w Kamińsku, przeznaczony dla osób z niepełnosprawnościami, zwiedziliśmy. Opuszczony, ale solidny, murowany parterowy barak został gruntownie wyremontowany i zaadaptowany dla obecnych mieszkańców, których w dużej części stanowią osoby na wózkach inwalidzkich. 18 osób mieszka w dwuosobowych, przestronnych pokojach z łazienkami. Szeroki korytarz prowadzi do pięknie i racjonalnie urządzonej świetlicy z zapleczem kuchennym, która służy do rekreacji i do zajęć terapeutycznych. Wokół wypie-

najważniejsi są ludzie



Fot. Teresa Bocheńska

lęgnowany, ze ścieżkami dogodnymi dla wózków, teren zielony. W sumie standard, o jakim można marzyć!

Centrum Usług Społecznych uszyte na miarę lokalnych potrzeb

Różnego rodzaju usług społecznych potrzebuje bardzo wielu mieszkańców Górowa, nie tylko tych, którzy spełniają kryteria ustawy o pomocy społecznej. Pani Wójt skorzystała z ustawy o realizowaniu usług społecznych i przekształciła Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Centrum Usług Społecznych, którym kieruje pani Elżbieta Cybulska. Centrum w Górowie nie znalazło się w programie pilotażowym i zorganizowało się własnymi środkami – gminnymi, marszałkowskimi, pozyskanymi w konkursach grantowych. Zanim przystąpiono do opracowania zakresu, programu i regulaminów świadczenia usług, wykonana została rzetelna i dogłębna diagnoza potrzeb społecznych a także rozpoznanie potencjału instytucji i organizacji pozarządowych, żeby wiedzieć – jak opowiadała pani Elżbieta – gdzie będzie można uzyskać potrzebną usługę. W strukturze CUS pani Cybulska jest organizatorem usług społecznych i organizatorem pomocy społecznej (zadania GOPS nie zniknęły, znalazły się w strukturze CUS). Ogromną pomocą i jej prawą ręką jest pani Anna Kuzyk – pełniąca funkcję organizatora społeczności lokalnej. Pani Anna nie tylko zna wszystkich w gminie i wspiera lokalne organizacje, ale jest też łączniczką z zewnętrznym światem pozarządowym. Znajduje i nawiązuje kontakty z różnymi organizacjami, które mogą świadczyć i uzupełniać usługi oferowane przez CUS. Dzięki temu gmina realizuje takie projekty jak Korpus Wsparcia Seniorów, Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnościami czy tak bardzo potrzebna rodzinom i opiekunom osób zależnych opieka wytchnieniowa. Opieka wytchnieniowa to trudne zadanie, wymagające posiadania odpowiednich warunków lokalowych. Pani Wójt stara się wykorzystać wszystkie placówki, które posiadają takie możliwości, jak np. DPS, ostatnio nawiązała kontakt z Siostrami Katarzynkami, które mają miejsce w klasztorze i są chętne do pomocy. Od 2021 roku CUS w partnerstwie z Elbląskim Stowarzyszeniem Inicjatyw Społecznych realizuje projekt „Rodzina w Centrum", polegający na szeroko rozumianym, wieloaspektowym wsparciu rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym, którym objęto 105 osób w 20 rodzinach. W ramach Korpusu Wsparcia Seniorów udzielana jest też pomoc żywnościowa włącznie z dowożeniem paczek osobom starszym i chorym. Przed świętami przy pomocy Urzędu Gminy i Federacji Organizacji Socjalnych FOSa ubożsi mieszkańcy gminy obdarowani zostali „koszyczkami świątecznymi". CUS korzysta też z usług dostępnych w mieście Górowo Iławeckie.

Pani Wójt razem z dyrekcją CUS ma na szczególnej uwadze osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. Robią wszystko, żeby osoby te mogły jak najdłużej pozostawać w swoim domu i środowisku, wspierając wszelkimi dostępnymi środkami ich rodziny i opiekunów.

Pani Elżbieta Cybulska deklaruje, że nikt, kto przychodzi do CUS z prośbą o pomoc, nie odchodzi bez tej pomocy. Potwierdziła to pani Wójt. Komisja wyjeżdżała z gościnnej gminy w przeświadczeniu, że jej mieszkańcy, zwłaszcza ci z niepełnosprawnościami, mogą czuć się bezpiecznie. ■

Niepełnosprawni na tydzień przejęli miasto

Uroczystym przekazaniem kluczy do bram miasta przez prezydenta Elbląga Witolda Wróblewskiego rozpoczęło się tygodniowe świętowanie osób z niepełnosprawnościami w Elblągu. Przez sześć dni zaplanowano liczne atrakcje, do uczestnictwa w których, organizatorzy zaprosili wszystkich elblążan.

RAFAŁ SUŁEK



Fot. Rafał Sułek

– W maju 1993 r. w Elblągu z inicjatywy Karola Kowzana świętowano I Europejski Tydzień Walki z Dyskryminacją i o Równe Prawa Osób Niepełnosprawnych zwany później Tygodniem Osób Niepełnosprawnych – „TON" im. Ewy Sprawki, który staje się elbląską tradycją i trwa do dziś – mówi Barbara Gąsak, prezes Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych. – Bardzo się cieszę, że mimo wielu problemów i codziennej pracy są osoby, które są chętne przyjąć na swoje barki trudną sztukę organizacji takiego wydarzenia. Tym większa moja radość, że mam takich ludzi u siebie w Stowarzyszeniu. Cieszę się również, że mamy tak duże wsparcie i zaufanie u władz miasta, bez których, nie byłoby tego wszystkiego. Dziękuję także wszystkim uczestnikom dzisiejszego spotkania i zapraszam do wspólnego świętowania – dodała.

– Dziś inaugurujemy Tydzień Osób Niepełnosprawnych. To dobry moment by podkreślić jak dużą rolę w ułatwianiu codziennego życia osobom z niepełnosprawnościami odgrywają organizacje pozarządowe. Ja jako prezydent, jestem bardzo zadowolony ze współpracy jaką wspólnie prowadzimy z tymi organizacjami. Wiem, że ta pomoc, która dociera do osób z niepełnosprawnościami dzięki tym organizacjom jest zawsze na najwyższym poziomie. W tym szczególnym dniu, chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy na co dzień działają na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Dziękuję wam za to co robicie, jak wspieracie te osoby jak pomagacie im by trudy dnia codziennego przestały być dla tychże osób problemem. My jako samorząd zawsze jesteśmy otwarci na współpracę i – w miarę możliwości, wsparcia waszych działań – mówił inaugurując obchody Tygodnia Osób Niepełnosprawnych pn. „Elbląg nadaje TON" prezydent Witold Wróblewski.

Po otrzymaniu kluczy do bram miasta, wszyscy uczestnicy przeszli w barwnym orszaku w kierunku elbląskiej starówki. Podczas przemarszu zgromadzeni nieśli ze sobą transparenty z hasłami przypominającym o tym, że każdy z nas jest równy bez względu na swoje ograniczenia. Zwieńczeniem przemarszu była elbląska starówka przy Ratuszu Staromiejskim, gdzie we wtorek (23 maja) odbyła się konferencja pn. „Funkcjonowanie Osób z Niepełnosprawnością – rodzina, szkoła, praca, środowisko".

Festyn, dni otwarte, zwody sportowe, wystawa

Tradycyjnie już, w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych organizatorzy przygotowali szereg atrakcji, do udziału w których zaprosili osoby z niepełnosprawnościami, ich rodziny, opiekunów jak również zwykłych elblążan.

Pierwszą odsłoną tegorocznego Tygodnia Osób Niepełnosprawnych był poniedziałkowy kolorowy przemarsz, w którym obok osób z niepełnosprawnościami ich rodzin i opiekunów uczestniczyli także przedstawiciele władz miasta, organizacji pozarzą-

dowych działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami, jak również dzieci i młodzież z elbląskich placówek. Na zakończenie przemarszu – w którym wzięło udział ponad 300 osób – jego uczestnicy mieli możliwość obejrzenia wyjątkowej wystawy otwartej w holu Ratusza Staromiejskiego. Na niemal dwudziestu zdjęciach uwiecznieni zostali uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym im. Matki Teresy z Kalkuty, którzy zakończyli już edukację szkolną i posiadając orzeczenia o stopniu niepełnosprawności ze wskazaniem do terapii zajęciowej zdobywają kompetencje pozwalające na własny rozwój i samodzielność. Na zdjęciach są więc ukazani w miejscach pracy, podczas wykonywania obowiązków.

– Przemiana, przeobrażenie, transformacja. Życie człowieka, to nieustanna przemiana wyglądu, myśli, postaw, sytuacji życiowych w jakich się znajdujemy. Marzenia o pracy. To, że się spełniają mogą potwierdzić osoby, które wzięły udział w sesji a dziś pracują i realizują swoje kolejne marzenia – mówią pomysłodawcy wystawy pn. Metamorfozy – Odsłona III „Praca" , którą można było oglądać w Ratuszu Staromiejskim – w godzinach otwarcia placówki do 28 maja.

Święto wszystkich osób z niepełnosprawnościami, to też bardzo dobra okazja do rozmowy o ich codzienności. Posłużyła temu konferencja „Funkcjonowanie Osób z Niepełnosprawnością – rodzina, szkoła, praca, środowisko", która odbyła się we wtorek, 23 maja w Ratuszu Staromiejskim. W tym dniu przedstawiciele jednostek działających w mieście na rzecz osób z niepełnosprawnościami rozmawiali m.in. o wczesnym wspomaganiu rozwoju dziecka, edukacji integracyjnej, pracy zawodowej dorosłych osób z niepełnosprawnościami, kompleksowym wsparciu specjalistyczno-doradczym, pośrednictwie pracy czy mieszkalnictwie chronionym. Więcej o konferencji na stronach 9-10. ■

„Jestem, bo ty jesteś"

We wtorek (23 maja) w elbląskim Ratuszu Staromiejskim odbyła się konferencja pn. „Funkcjonowanie Osób z Niepełnosprawnością – rodzina, szkoła, praca, środowisko". To jedno z wydarzeń organizowanych w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych.

MATEUSZ MISZTAL

– Dzisiejsza konferencja ma na celu zrzeszyć w jednym miejscu osoby i organizacje działające na rzecz osób z niepełnosprawnościami – mówiła rozpoczynając wtorkowe wydarzenie Monika Kurpanik, pełnomocnik prezydenta Elbląga ds. osób z niepełnosprawnościami.

Edukacja i integracja

Jako pierwsza głos zabrała Krystyna Miezio, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Elblągu. W trakcie swojego wystąpienia omówiła różne aspekty pracy z dzieckiem z niepełnosprawnością na wczesnych etapach rozwoju, która powala na minimalizowanie skutków zaburzeń rozwojowych. Zwróciła również uwagę, że niezwykle ważna w całym procesie jest współpraca z najbliższą rodziną, szczególnie z rodzicami.

– Ważne (u dzieci – przyp. red.) są obszary emocjonalne, gdzie musimy dbać o taką odporność emocjonalną, musimy nauczyć przeżywania emocji i radzenia sobie w sytuacjach trudnych, czy chociażby z lękiem – wskazała Krystyna Miezio.

Wyjaśniła, że ważna jest też praca z dzieckiem pod względem komunikacyjnym, m.in. u dzieci z zaburzeniami słuchowymi.

– My w SOSW nr 2 w minionym roku 2022, obejmowaliśmy 123 dzieci, które wymagały stymulacji. 34 dzieci było w wieku do lat 3, najmłodsze miało 2 miesiące. 29 dzieci było zagrożonych niepełnosprawnością – mówiła Miezio. – Rekrutację prowadzimy w sposób ciągły. Jeśli jakieś dziecko zrezygnuje, bądź się przeprowadzi, wówczas z listy chętnych przyjmowane jest nowe dziecko.

Dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego opowiedziała także o tym jak funkcjonuje zarządzana przez nią placówka.

O integracji w edukacji opowiedziała z kolei dyrektor Szkoły Podstawowej nr 23 w Elblągu Anna Sobolak.

– W klasach integracyjnych pracowałam kilkanaście lat. I okazuje się, że klasy integracyjne to są takie zespoły, które dają dzieciom bardzo dużo kompetencji miękkich, czyli takich niezauważalnych. Dzieci uczą się nawzajem od siebie, nabywają bardzo dużo umiejętności, zarówno te dzieci, które mają specjalistyczne potrzeby edukacyjne, jak i te tzw. zdrowe – wskazała Anna Sobolak. – W klasie integracyjnej bardzo ważne jest to, żeby żadne z dzieci nie czuły się inne, żeby nikogo w tej klasie nie wyróżniać – dodała.

Wskazała również, że jeśli integrujemy dziecko pełnosprawne z tym niepełnosprawnym to łatwiej i jednemu i drugiemu będzie żyć, gdy będzie już dorosłym człowiekiem.

– Pozwoliłam sobie zapisać zdanie pani (Marii – przyp. red.) Grzegorzewskiej: „Każde dziecko ma prawo do szczęścia i swojego miejsca w społeczeństwie". Oddziały integracyjne liczą od 15 do 20 osób, w tym od 3 do 5 dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W takiej klasie jest też dodatkowy nauczyciel, jest to nauczyciel współorganizujący kształcenie (wcześniej nauczyciel wspomagający – przyp. red). (...) Jak przygotowywałam swoje wystąpienie, to zastanawiałam się co mam

państwu powiedzieć, bo tak naprawdę to są to normalne klasy. Oprócz tego, że są one mniej liczne i że jest drugi nauczyciel, to one się niczym nie różnią – zaznaczyła Anna Sobolak.

Dorosłość, praca, marzenia

Marzenia się spełniają i o tym z kolei opowiedziała Elżbieta Zaradkiewicz, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej działającego przy Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym im. Matki Teresy z Kalkuty w Elblągu.

– Czy marzenia się spełniają? Tak. Nawiązując do tego tematu zacznę trochę może nieskromnie, od siebie. Nieustającym marzeniem mojego życia są podróże. Dalekie, bliskie, krótkie, długie. I realizuję to marzenie od dawna, kiedy tylko jest to możliwe, wyruszam w jakąś podróż. Wszyscy znamy powiedzenie, że podróże kształcą i jest to prawda niezaprzeczalna. Niedawno zdałam sobie sprawę z tego, że najdłuższą i najbardziej znaczącą dla mnie podróżą, od 30 lat, jest moja praca zawodowa. Jest to podróż, która uczy mnie w każdym obszarze życia. Od 30 lat, bo taki jubileusz w tym roku będziemy obchodzili, z uczestnikami WTZ podróżujemy przez praktyczny wymiar rehabilitacji społecznej i zawodowej – mówiła na wstępie swojego wystąpienia Elżbieta Zaradkiewicz. – Jest takie piękne afrykańskie słowo „Ubuntu", które można przetłumaczyć jako „jestem, bo ty jesteś". I myślę, że ta formuła, ta filozofia, oddaje sens naszej pracy. Jestem, bo mogę uczyć się od ciebie, ty jesteś, bo możesz uczyć się ode mnie.

Jak mówiła, podczas zajęć w WTZ często pojawiają się rozmowy o marzeniach i są one bardzo różne – i mniejsze i większe – własny pokój, mieszkanie, mieć świetny makijaż, mieć chłopaka, dziewczynę, żonę, męża, mieć pieniądze, podróżować, pracować. – Nie ma marzeń mniej lub bardziej ważnych. Dzięki poznawaniu tych marzeń, pokazujemy naszym uczestnikom, że jest to droga wyjścia do tego, żeby coś zmienić, że realizacja tych marzeń pomaga im się rozwijać i odkrywać kolejne marzenia – zaznaczyła Zaradkiewicz. W swoim wystąpieniu pokazała też prezentacje jednego z uczestników, który marzył o pracy i to marzenie zrealizował. Dziś praca pozwala mu na realizację kolejnych marzeń.

O aktywizacji i zatrudnieniu osób z niepełnosprawnością mówił Jakub Gąsak z Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych, która od 30 lat wspiera osoby z niepełnosprawnością poszukujące zatrudnienia na elbląskim rynku pracy.

– Formy pomocy jakie mamy, to między innymi pośrednictwo pracy, które u nas odbywa się na zasadzie: udostępniania ofert pracy, pomocy w przygotowaniu odpowiednich dokumentów rekrutacyjnych, czy po prostu wsparcia osób z niepełnosprawnościami w kontakcie z pracodawcami – wskazał Jakub Gąsak. – Kolejnym elementem naszego działania jest doradztwo zawodowe. Doradca zawodowy na początku tworzy indywidualny plan działania, indywidualną ścieżkę zawodową osoby z niepełnosprawnościami. Jest to najważniejsza część aktywizacji zawodowej, ponieważ często zdarza się, że gdy dana osoba zgłosi się do nas po pomoc, zderza się z rzeczywistością. Jej lub jego wyobrażenia są zgoła odmienne od wymagań lokalnego rynku racy. I właśnie tutaj doradcy zawodowi są odpowiedzialni za to, żeby stworzyć ścieżkę dopasowaną do konkretnej osoby – dodał.

EROKON oferuje pomoc w uzyskaniu zatrudnienia także poprzez wsparcie psychologa (indywidualne oraz grupowe), wsparcie specjalisty ds. aktywizacji społeczno-zawodowej, warsztaty praktycznych umiejętności na rynku pracy, szkolenia stanowiskowe i staże zawodowe.

– Przyjęła się nazwa „szkolenia szyte na miarę", ponieważ głównym aspektem jest indywidualne dostosowanie zakresu oraz tematu szkolenia do danej osoby z niepełnosprawnościami. Nawet jeśli dziedzina szkolenia jest ta sama, to każda z osób ma inne umiejętności, inne predyspozycje, inne ograniczenia zdrowotne i dlatego dla każdej z osób przygotowywany jest ten indywidualny zakres szkolenia – wyjaśnił Jakub Gąsak.

Świadczenia i usługi społeczne oferowane przez ECUS przedstawiły Elwira Tańska, koordynator Działu Organizowania Usług Społecznych Elbląskiego Centrum Usług Społecznych oraz Joanna Stachowicz.

– Dla osób z niepełnosprawnościami, starszych jest dedykowany pakiet „Pomocne wsparcie". Jest w nim 12 usług – wskazały prelegentki.

Jest to m.in.: teleopieka domowa, usługi remontowo-porządkowe (można odświeżyć jedno pomieszczenie raz na trzy lata), mobilne usługi pomocy czy drobne naprawy.

O działaniach PSONI opowiedziała Aleksandra Kojtych, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy działającego przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Elblągu.

– Jesteśmy w Stowarzyszeniu, które od 60 lat wspiera osoby z niepełnosprawnością, a w Elblągu już od ponad 30. Co robimy? Dbamy o godność, szczęście, osób z niepełnosprawnością intelektualną. Towarzyszymy rodzinom we wszystkich aspektach ich życia. Dążymy do tego, żeby nasi uczestnicy nie tylko mogli być odbiorcą różnego rodzaju wsparcia, ale też, by sami byli gotowi do tego, by pomagać innym – mówiła Aleksandra Kojtych. – Bez względu na to na jakim etapie życia ktoś do nas trafia, czy to są dzieci, osoby dorosłe lub bardzo dorosłe, to wiemy, że nie są to wolne elektrony. Żyją w rodzinach i to rodzina ma ogromny wpływ na to jak będzie wyglądała cała ścieżka rozwoju, funkcjonowania osoby z niepełnosprawnością. I od tego jakie wsparcie otrzymają od nas, od środowiska, od siebie nawzajem, będzie zależało jak będzie wyglądało życie osób z niepełnosprawnością.

Na koniec o mieszkalnictwie i planach na przyszłość opowiedziała grupa self adwokatów z Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Elblągu. Kilkoro z podopiecznych Koła opowiedziało o swoich planach i marzeniach – pracy, życiu z drugą osobą (chłopakiem, dziewczyną), mieszkaniu. ■

TON wybrzmiał w Bażantarni

24 maja był kolejnym dniem elbląskiego Tygodnia Osób Niepełnosprawnych. W środę odbył się piknik integracyjny. Było muzycznie, sportowo i smacznie. Nie zabrakło ogniska, karaoke i konkursów z nagrodami.

MATEUSZ MISZTAL

24 maja w Bażantarni hasłem przewodnim była integracja. Gry i zabawy, konkursy z nagrodami, wspólne pieczenie kiełbasek, wata cukrowa, popcorn, zupa, pizza, pokaz sprzętu służb mundurowych, stoiska prozdrowotne – to tylko część atrakcji, które czekały na elblążan.

– Festyn, jak co roku, tradycyjnie, odbywa się w różnych miejscach. Tym razem spotykamy się ponownie w Bażantarni. Zapraszamy do miłej zabawy, do atrakcji, przeróżnych konkursów – mówiła rozpoczynając festyn, Ewa Smerża, prezes zarządu Elbląskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Sielanka". – Spółdzielnia Mieszkaniowa „Sielanka" istnieje już od kilku dekad, w tym roku obchodzi 65-lecie. Mamy swoje tradycje, jesteśmy spółdzielnią z tradycjami, ale nastawioną też na nowoczesność. Staramy się spełniać kryteria, oczekiwania mieszkańców jakie są wobec nas. Wiemy też, że jedną z głównych grup osób, które oczekują od nas zrozumienia, są osoby z niepełnosprawnościami i w zarządzaniu spółdzielnią jest to też priorytetem. Zapraszamy wszystkich również do zapoznania się ze spółdzielczą działalnością społeczno-kulturalną wpisaną w działalność statutową Spółdzielni. Jest kilka sekcji, które zapraszają do udziału w zajęciach, odbywają się one w każdym tygodniu w świetlicy. (...) Jest nam niezmiernie miło, że każdego roku zapraszacie nas do tej imprezy – dodała i zaprosiła także do obejrzenia wystawy przygotowanej przez sielankową sekcję malarstwa.

– 30 lat już nadjemy TON. W tym roku wspólnie z „Sielanką", ale i z panem prezydentem Witoldem Wróblewskim i z Powiatową Społeczną Radą ds. Osób Niepełnosprawnych. Dziękuję wszystkim za przybycie. Dziękuję moim wspaniałym pracownikom za przygotowanie całego Tygodnia, bo to jest mordercza praca, wysiłek. Dziękuję za to, że im się chce wolontarystycznie przygotowywać cały TON – mówiła podczas otwarcia festynu Barbara Gąsak, prezes Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych. – Dostaliśmy od pana prezydenta klucz do bram miasta na 6 dni. Otwórzmy tym kluczem bramy tego miasta i bawmy się do samej niedzieli – dodała.



Fot. Mateusz Misztal

Podczas festynu nie brakowało atrakcji. Muzycznie całą imprezę uświetnił Wiesław Baranowski wraz z synem Karolem. Pokaz jazdy konnej przygotowała Katarzyna Nazarewicz, właścicielka Gospodarstwa Agroturystycznego „Pod Lasem" w Piastowie. Niewątpliwą atrakcją dla dzieci, była możliwość jazdy konnej, którą zorganizował ośrodek jeździecki „Koniczynka".

Czas spędzony tego dnia w Bażantarni wypełniły wspólne gry i zabawy. m.in. gra w bule, którą przygotował IKS Atak, krokiet, boccie i molkky. Była także możliwość zagrania w warcaby, nie brakowało również miłośników królewskiej gry.

W trakcie kilkugodzinnej zabawy można było także się posilić. O kulinarną część festynu zadbał Elbląski Klub Szefów Kuchni, który przygotował żurek. Zupę pomidorową i pizzę przygotowała z kolei Amore Mio. Przy obu wiatach na polanie w Bażantarni było ognisko i kiełbaski.

Krótki występ artystyczny, w którym interpretowano wiersz Jana Brzechwy pt. Rzepka, przygotowali uczniowie ZST-I i ZSZ nr 1 w Elblągu.

Ponadto, swoje namioty wystawili także: Szpital Wojewódzki (można było wykonać podstawowe badania), Park Krajobrazowy Wysoczyzny Elbląskiej, ZUS, Klub Seniora Sielanka, Stowarzyszenie Pro-Familia, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Maluta, było także stoisko z popcornem i watą cukrową.

Swój wkład w festyn poprzez ufundowanie nagród lub darowizn pieniężnych miało także wielu sponsorów. ■

Integracyjnie w SOSW nr 1

W piątek (25 maja) Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy otworzył swoje drzwi dla wszystkich tych, którzy chcieli zobaczyć jak od kuchni wygląda szkolne życie. Tego dnia w ogrodzie przy ul. Chopina odbył się też festyn rodzinny.

MATEUSZ MISZTAL

Na przybyłych gości w szkole czekały: garść informacji o placówce i pyszne gofry (naprawdę pyszne).

– Tak się złożyło, że wpisujemy się w Tydzień Osób Niepełnosprawnych. Powracamy po latach pandemii do tak zwanych dni otwartych i to jest doskonała okazja do tego, żeby pokazać osobom, które wymagają specjalnej opieki, ofertę naszego Ośrodka – mówi Leszek Iwańczuk, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1. Zaplanowaliśmy 5 rodzajów zajęć. Osoby, które zechcą skorzystać z tego, żeby zobaczyć te zajęcia, na czym one polegają, jaki jest ich cel, są mile widziane – dodaje.

Poza dniami otwartymi placówka tego samego dnia zorganizowała festyn rodzinny. W ogrodzie przy szkolnym internacie było dużo dobrego jedzenia, muzyki i wspólnego biesiadowania. Jego organizacja była możliwa, między innymi dzięki wielu sponsorom, którzy zapewnili wyżywienie i nagrody w przygotowanych konkursach.

– Festyn rodzinny jest naszą doroczną imprezą. Organizujemy go od kilkunastu lat. Jest to przedsięwzięcie mające na celu szeroko pojętą integrację. W tym dniu gościmy opiekunów, przygotowujemy specjalny program artystyczny i zwyczajnie biesiadujemy. Należy wyrazić ogromną wdzięczność tym osobom, które się zaangażowały w organizację, czyli zarówno wychowawcom i wychowankom, ich rodzicom, opiekunom, ale również osobom, którym na sercu leży chęć pomocy tym, którym w życiu trochę mniej wyszło, czyli sponsorom – zaznacza Leszek Iwańczuk.

Festyn rozpoczął krótki występ artystyczny w wykonaniu dzieci. Później przyszedł czas na wspólne biesiadowanie. Niewątpliwą atrakcją były maskotki ze znanych i lubianych bajek, a także malowanie twarzy, o które zadbały uczennice z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących. ■

Sąsiedzka zabawa z PSONI

W ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Elblągu zaprosiło na wyjątkowe obchody Dnia Sąsiada – wyjątkowe, bo po raz pierwszy na terenie swojej nowej siedziby – przy ulicy Lotniczej 12. I tym razem pogoda oraz frekwencja dopisała.

RAFAŁ SUŁEK

– Spotykamy się tutaj po raz pierwszy, by wspólnie powitać mieszkańców okolicznych bloków i otwarcie zaznaczyć swoją obecność. Jeszcze dużo pracy przed nami abyśmy mogli w pełni cieszyć się tym miejscem, ale wierzę, że wspólnymi siłami wiele jesteśmy w stanie zdziałać. Dziś świętujemy i zapraszamy do wspólnej sąsiedzkiej zabawy okolicznych mieszkańców – mówiła inaugurując Dzień Sąsiada, Beata Peplińska-Strehlau, przewodnicząca elbląskiego koła PSONI.

Przypomnijmy, budynek po byłym gimnazjum nr 7, przez kilka lat czekał na zagospodarowanie. Po likwidacji gimnazjum kilkukrotnie zmieniały się pomysły na jego wykorzystanie, aż stał się prezentem jubileuszowym dla stowarzyszenia, które od dawna dopominało się o miejsce, gdzie mogłoby rozwijać swoją działalność. Wiadomość o tej propozycji Koło otrzymało w końcu 2021 roku.

– Chcielibyśmy w tym obiekcie prowadzić placówki dla osób dorosłych. Na pewno przeniesiemy tam warsztat terapii zajęciowej i biura, funkcjonujące obecnie w budynku przy ul. I Maja a także szkołę przysposobienia do pracy z ul. Szarych Szeregów. Skoro mają tam być dorośli, to powinien tam też się znaleźć środowiskowy dom samopomocy – mówiła w rozmowie z nami pod koniec 2022 roku przewodnicząca elbląskiego koła PSONI.

Wspólna integracja

Podczas organizowanego w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych Dnia Sąsiada PSONI zaprosiło wszystkich do wspólnego świętowania. Atrakcji nie brakowało. Była zumba pod okiem Marty Woźniak, pokaz tresury psów oraz miniwystęp Wiktora Śniecikowskiego. Na najmłodszych czekała strefa zabaw, baniek mydlanych czy malowanie twarzy. Starsi mogli skorzystać z bookcrossingu czy oferty nabycia wyrobów uczestników Warsztatów terapii Zajęciowej. Przez cały czas trwania festynu, uczestnicy mogli podziwiać sprzęt będący na wyposażeniu 16. Pułku Logistycznego w Elblągu. Chętni mogli zasiąść za kierownicą pojazdu bojowego czy postrzelać do tarczy.

– Bardzo się cieszymy, że mogliśmy się tutaj spotkać i zaprosić do wspólnej zabawy naszych nowych sąsiadów – mówią organizatorzy wydarzenia. – Mamy nadzieje, że będziemy dobrymi sąsiadami – dodają.

Tegoroczny Tydzień Osób Niepełnosprawnych w Elblągu obchodzony był pod nazwą „Elbląg nadaje TON" i organizowany był przez Prezydenta Miasta Elbląga Witolda Wróblewskiego, Elbląską Radę Konsultacyjną Osób Niepełnosprawnych oraz Społeczną Powiatową Radę do spraw Osób Niepełnosprawnych. ■

„Zależy nam na tym, żeby to był dom z rodzinną atmosferą”

W trakcie Dni Otwartych elbląskich placówek świadczących wsparcie i pomoc osobom z niepełnosprawnościami odwiedziliśmy Dom Pomocy Społecznej przy ul Pułaskiego. Już od przekroczenia progu domu można poczuć się... jak w domu. Podopieczni witają z uśmiechem na twarzy i powodują, że natłok licznych obowiązków przestaje frapować i zaprzątać umysł.

MATEUSZ MISZTAL



Fot. Mateusz Misztal

Napije się pan kawy, herbaty? Pada na wstępie pytanie od dyrekcji Domu. Sprawne oko podopiecznych wypatruje z kolei aparat fotograficzny i od razu pojawia się pytanie czy będą zdjęcia. Będą.

Rodzinna atmosfera

– Dom Pomocy Społecznej przy ul. Pułaskiego jest domem przeznaczonym dla osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie. Jest to dom koedukacyjny. Pracuje tu 15 osób. To jest bardzo wykwalifikowana kadra, z dużym doświadczeniem. Jest terapeuta zajęciowy, jest pani psycholog, są panie pielęgniarki, panie opiekunki, panie pokojowe, plus pan kierowca, który równocześnie jest konserwatorem, są też panie z części administracyjnej – mówi Mirosława Mariańska dyrektor DPS przy ul. Pułaskiego w Elblągu.

Zatrudnione są też pielęgniarki neuropsychiatrii, gdyż DPS świadczy również usługi specjalistyczne dla osób z zaburzeniami psychicznymi, które są świadczone w miejscu zamieszkania danego pacjenta.

– Bardzo, ale to bardzo mi i paniom, które tutaj pracują zależy, żeby to był dom z rodzinną, ciepłą, atmosferą. Samo umiejscowienie tego budynku tworzy klimat do takiego rodzinnego domu. Nasza młodzież, która tu zamieszkuje, bierze również udział w różnych zajęciach popołudniowych. 11 osób, chodzi na WTZ, ale również do IKS Atak, uczęszczają też do młodzieżowego Domu Kultury – mówi Mirosława Mariańska.

Wakacje, kino, zoo

– Tak jak powiedziała pani dyrektor, nasz dom jest takim domem rodzinnym, więc organizujemy wszystkie imprezy urodzinowe i imieninowe. Każdy mieszkaniec obchodzi swoje urodziny, więc mamy w roku 22 razy urodziny i 22 razy imieniny. Każdy obchodzi je tak jak sobie wymarzył, dostaje prezent taki jak sobie wymarzył – zaznacza Katarzyna Aleksandrowicz, terapeuta zajęciowy w DPS przy ul. Pułaskiego.

– Wyjeżdżamy też na wakacje dwa razy do roku. Chcemy wychodzić do ludzi, chcemy by nasi podopieczni poznawali inne otoczenie, niż tylko nasz dom, więc często wychodzimy do kina do teatru, na lody, czy na spacer. Odwiedzamy też naszych przyjaciół, z którymi utrzymujemy kontakt, z różnymi instytucjami i organizacjami. Ostatnio wyjeżdżaliśmy do Karczowisk, gdzie mieliśmy zajęcia z zrobienia tabliczek z miodu wraz z seniorkami. Nasi podopieczni są zróżnicowani wiekowo od 30 do 70 lat. Wraz z paniami seniorkami udało się więc stworzyć bardzo fajne międzypokoleniowe zajęcia. Staramy się wypełnić ten wolny czas tak, żeby oni byli szczęśliwy każdego dnia – wskazuje Katarzyna Aleksandrowicz.

Dom Pomocy Społecznej współpracuje między innymi z seniorkami z Elbląga, a jednym z efektów tej współpracy był wspólny wyjazd do gdańskiego ZOO.

– Współpracujemy też z bursą szkolną, która jest tu niedaleko. Prowadzimy zajęcia z młodzieżą, która poznaje naszych podopiecznych. Pomaga to oswajać młodych ludzi z niepełnosprawnością. Chcemy pokazać, że to nic strasznego. I w przyszłym tygodniu znów będziemy mieli takie zajęcia. Będzie wspólna gra w szachy, warcaby, wspólne kolorowanie, po prostu wspólne spędzenie razem czasu – mówi Aleksandrowicz.

– Mamy wielu przyjaciół, jesteśmy zapraszani na różne wydarzenia i staramy się wraz z naszymi podopiecznymi w tym życiu lokalnym uczestniczyć – zaznacza Mirosława Mariańska.

Wśród 22 podopiecznych jest Marzena, która pisze wiersze i opowiadania, a w 2000 roku został wydany jej tomik poezji. Aneta z kolei lubi śpiewać.

– Jestem z Belgii. Jestem pół Polką, pół Belgijką. Bardzo dobrze mi się tu mieszka. Lubię swój pokój, lubię ten dom. Lubię słuchać muzyki – mówi Aneta, jedna z podopiecznych. – Wyjeżdżamy też wspólnie, ostatnio byliśmy w Kadynach i w kawiarence na lodach, byliśmy też w kinie. Na zajęciach m.in. ozdabiam koralikami słoiczki, jeden jest u pani dyrektor w gabinecie – dodaje. A we wspomnianym gabinecie znajdują się przeróżne prace podopiecznych. ■

Otwarte drzwi Niezapominajki

Dom Pomocy Społecznej Niezapominajka przy ul. Toruńskiej w Elblągu działa od wielu lat. Mieszkają tam osoby w różnym wielu, z różnymi schorzeniami i niepełnosprawnościami. Wszystkim, którym wydaje się, że jest tam nudno, mówimy: nie prawda. Dzieje się.

MATEUSZ MISZTAL

Być może życie toczy się tam nieco wolniej i jest pełne ludzkich ułomności, które w wieku seniorskim lub starczym dotkną zapewne także tych, którzy dziś mają lat 20, 30 czy 40, ale to wolniejsze tempo pozwala lepiej poznać drugiego człowieka i jego przeszłość, która – patrząc chociażby na historię naszego kraju – nie była usłana różami.

DPS Niezapominajka jest dużą placówką. Mieszkają w nim osoby starsze i przewlekle chore. Te trochę młodsze są np. po udarach mózgu. Obecnie DPS ma pod swoimi skrzydłami 130 podopiecznych.

– Staramy się jak najbardziej dostosować do ich potrzeb – mówi Joanna Sudomierska, kierownik zespołu rehabilitacyjnego w DPS Niezapominajka, otwierając drzwi do sali, w której trwa właśnie terapia zajęciowa.

– Dziś mamy akurat zajęcia manualne. Robimy kartki okolicznościowe na urodziny naszych mieszkańców, które obchodzimy w ciągu roku. Gdy któryś z podopiecznych ma urodziny, to wręczamy tę kartę wraz z dyrekcją i pracownikami podczas obchodzonych hucznie urodzin – mówi Małgorzata Barchanowicz, terapeuta w DPS Niezapominajka. – Dzielimy się tutaj pracą, jedna osoba wycina kartkę, druga życzenia, trzecia składa. Jeden pan dziś zajmuje się też szlifowaniem drewna, z którego powstaną podstawki do stroików bożonarodzeniowych lub wielkanocnych.

W trakcie zajęć panuje bardzo przyjazna atmosfera. Z sali terapeutyczno-zajęciowej przechodzimy do sali pobytu dziennego, która jest też stołówką.

– W naszej placówce przebywają również osoby, które mają zaburzenia pamięci, które są skierowane do Domu na podstawie postanowienia sądowego. Wymagają one takiego stałego nadzorowania w ciągu dnia, organizowania czasu wolnego i temu służy to miejsce. Tę pracę z podopiecznymi, te działania, wspiera pracownik kulturalno-oświatowy, organizując tutaj różnego rodzaju terapię. To są gry i zabawy pamięciowe, jest muzykoterapia rozwijająca podstawową aktywność ruchową – wyjaśnia Joanna Sudomierska.



Fot. Mateusz Misztal

Wokół domu są tereny zielone, z których mieszkańcy chętnie korzystają. Jest też szklarnia, w której nie brakuje roślin, a o poranku panuje tam wyjątkowy mikroklimat. Spotykamy pana Jurka, który tuż przy wspomnianej szklarni ma swoje rośliny i każdego dnia je pielęgnuje.

Następnie zmierzamy do sali, w której podopieczni korzystają z zajęć rehabilitacyjnych.

– Prowadzona jest u nas rehabilitacja od takiej przyłóżkowej po naukę chodu, ćwiczenie chodu. Sporo naszych podopiecznych korzysta z różnego rodzaju refundacji i np. doposaża się w wózki elektryczne, co powoduje, że bardzo sprawnie mogą się poruszać po terenie DPS-u – wyjaśnia Sudomierska.

W sali rehabilitacyjnej ćwiczy akurat dwoje podopiecznych. Rehabilitacja, np. po wspomnianych już udarach mózgu, jest bardzo ważnym elementem w procesie powrotu do sprawności lub jej poprawy. Wachlarz rodzajów rehabilitacji jest bardzo szeroki. Jest m.in. gabinet do kinezyterapii, są rowerki, ugul, fizykoterapia, masaż limfatyczny, hydroterapia. Z podopiecznymi pracuje dwóch rehabilitantów. Aktualnie z rehabilitacji korzysta 55 domowników.

Kolejnym przystankiem jest duży hol, który zwykle jest świadkiem większych Niezapominajkowych uroczystości. To tam organizowana jest kolacja wigilijna i śniadanie wielkanocne. Tam wraz z podopiecznymi ubierana jest choinka. Tam też rozpoczyna się doroczny Festyn Niezapominajkowy i tam też odbywa się coroczna Gala Niezapominajkowa, podczas której nagradzani są najaktywniejsi seniorzy domu.



Fot. Mateusz Misztal

– Staramy się motywować podopiecznych do różnego rodzaju aktywności. Podsumowujemy rok zawsze po jego zakończeniu i wręczamy nagrody podopiecznym, którzy najaktywniej biorą udział w terapii zajęciowej i rehabilitacji – zaznacza Joanna Sudomierska. – W trakcie Gali Niezapominajkowej wręczamy nagrody w kilku kategoriach. Staramy się docenić osoby które są bardzo zaangażowane w pracę na rzecz domu, na rzecz promocji domu, na rzecz pracy z drugim podopiecznym, które cechuje wrażliwość, które nie przechodzą obojętnie jeżeli ktoś poprosi o jakąś pomoc, gdy np. trzeba gdzieś podwieźć kogoś wózeczkiem. Nawet to, że ktoś jest osobą niepełnosprawną, pozwala czasami na to, żeby pomóc drugiej osobie niepełnosprawnej. Nagradzamy też osoby, które na przykład bardzo lubią czytać, bo mamy taką kategorię jak „mol książkowy". Te kategorie nam się czasami zmieniają, bo też staramy się być elastyczni, więc jeżeli chcemy zwrócić uwagę i uwrażliwić wszystkich na coś, co dostrzegliśmy, co wykonuje jakiś podopieczny, to też staramy się to nagrodzić i po to właśnie jest ta Gala Niezapominajkowa. Oni czują się wtedy docenieni, czują że są potrzebni, i że zauważamy to, że robią coś ponad to, że są tylko podopiecznymi, tylko mieszkańcami domu, ale robią coś na rzecz tego domu.

Projekt kalendarz

– Mamy już za sobą kilka edycji kalendarza. W tym roku przygotowujemy kolejną. Będzie mała niespodzianka, nie powiem co to takiego, ale również będzie kalendarz na przyszły rok. Zawsze staramy się go wypromować tak, żeby mieszkańcy, którzy brali udział w tym projekcie, poczuli się ważni, poczuli się docenieni. Dwa ostatnie lata udało nam się tę promocję kalendarza zorganizować w Światowidzie. Nasi podopieczni czuli się wtedy zauważeni i potrzebni. Pierwszy raz coś takiego zaobserwowaliśmy, gdy mieliśmy jeden z projektów, który polegał na wykonywaniu zdjęć. One nie były jeszcze wtedy z przeznaczeniem do kalendarza, ale tak jak sięgam pamięcią to była taka codzienność wówczas fotografowana. Te fotografie wykonywał pan Krzysztof Kosecki. I on przygotowywał również swoją wystawę w Nowym Dworze Gdańskim. Tam nasi seniorzy poczuli się naprawdę jak celebryci, byli gośćmi, byli gwiazdami w tym momencie – wspomina Joanna Sudomierska.

Gry, zabawy, urodziny

– Obecnie jesteśmy w trakcie wiosennego turnieju gier zespołowych. Spotykamy się średnio dwa razy w miesiącu. I tu u nas, a także w Dziennym Domu Senior+ na zamkowej, bawimy się turniejowo. Finał zaplanowany jest na 26 czerwca. Już jednak planujemy następne turnieje, bo nasi mieszkańcy bardzo chętnie grają w molkky, a to jest takie nasze świeże odkrycie. Szukamy różnych innowacji także w atrakcjach – opowiada Sudomierska.

Uwielbiają boccie, bule, darta, grę w karty. Jak mówią sami podopieczni, to jest ich dom. Rodzą się też tam nowe znajomości i przyjaźnie. W trakcie roku podopieczni świętują też swoje urodziny. W listopadzie minionego roku 101. urodziny świętował pan Czesław.

Nie tylko DPS

– Staramy się też, by nasi podopieczni mieli szansę wyjścia gdzieś. Każdy wyjazd jest oczywiście skomplikowany logistycznie, ale udaje się to zorganizować. Dysponujemy busami. W ostatni czasie uczestniczyliśmy z podopiecznymi w wydarzeniach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych, środowym festynie w Bażantarni i poniedziałkowym przemarszu – mówi Sudomierska. – Gdy w mieście organizowane są różne uroczystości, tak jak ostatnio np. z okazji Dnia Flagi, to również staramy się w nich uczestniczyć z podopiecznymi. Wyjeżdżamy też do innych DPS-ów na ich zaproszenie. Były też wycieczki do Piastowa, Nadbrzeża, więc odpoczynek na łonie natury.

Aktualnie w Domu Pomocy Społecznej Niezapominajka pracuje 100 osób.

– Chcemy, żeby ten obraz Domu Pomocy Społecznej był nieco inny, by zmieniać w naszym społeczeństwie to postrzeganie DPS-ów. To są miejsca, w których naprawdę dużo się dzieje – mówi Izabela Misiak, dyrektor Domu Pomocy Społecznej Niezapominajka. – Jestem tu dyrektorem od niemal dwóch lat i przyznam szczerze, że bardzo dobrze się tu odnalazłam. To oczywiście zasługa całej kadry, która daje mi olbrzymie wsparcie. To jest zgrany zespół. Formalnie jest oczywiście podział na administrację, księgowość, opiekunów, pielęgniarki, terapeutów, ale tak naprawdę – to też pokazał nam ostatni Festyn Niezapominajkowy – to jest jedna grupa, działająca w jednym kierunku, z myślą o mieszkańcach i lokalnym środowisku – dodaje. ■

Muzyczne zakończenie TON-u

W niedzielę (28 maja) dobiegł końca Tydzień Osób Niepełnosprawnych w Elblągu. Punktem kulminacyjnym TON-u było muzyczne popołudnie na Starym Mieście.

MATEUSZ MISZTAL

– Miał dziś nas odwiedzić gość szczególny, pan Mateusz Szkaradziński, dyrektor warmińsko-mazurskiego oddziału PFRON, ale niestety, ze względów osobistych, ze względu na stan zdrowia małżonki, nie dotarł do nas. Prosił jednak, abym przekazała, z tego miejsca, gratulacje dla organizatorów Tygodnia Osób Niepełnosprawnych, co czynię – mówiła otwierając festyn integracyjno-artystyczny, Barbara Gąsak, prezes Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych. – W organizację TON-u włączyły się nie tylko ERKON, Miasto Elbląg, i Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych, a wiele organizacji z naszego miasta. Bez nich tego tygodnia by nie było. To dzięki nim ten tydzień wyglądał tak wspaniale. Dziękuję im za włączenie się. Nie byłabym sobą, gdybym nie podziękowała swoim pracownikom za trud, za wysiłek, za to wszystko co przygotowali, za ich morderczą pracę, którą włożyli w przygotowanie tego tygodnia. Z tego miejsca serdecznie im dziękuję.

– Przez ten ostatni tydzień, my, osoby z niepełnosprawnościami, pokazaliśmy jak potrafimy się zrzeszyć, jak potrafimy wyjść, bawić się i chociaż na chwilę zapomnieć o naszych niepełnosprawnościach, o naszych dolegliwościach, o naszych problemach – zaznaczyła dyrektor ERKON.

W trakcie festynu integracyjno-artystycznego na scenie jako pierwsze zaprezentowały się dzieci z przedszkola integracyjnego „Ja, Ty, My", a później ich rówieśnicy z przedszkola nr 15.

Walca i taniec hiszpański zaprezentowały panie z zespołu Fantastic działającego przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych. Muzycznie zaprezentował się zespół 2+5, a także „Przypnij Łatkę".



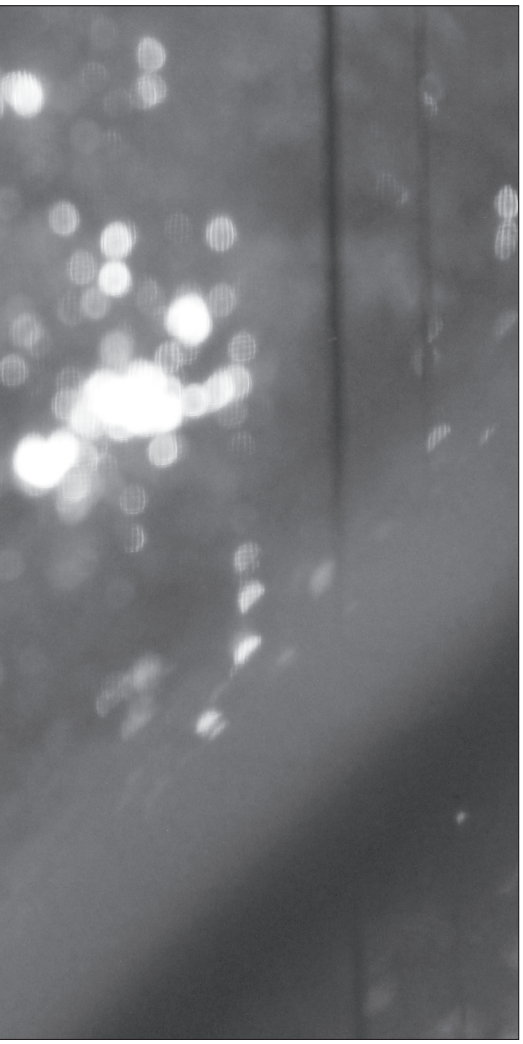
Fot. Mateusz Misztal

W międzyczasie na scenie pojawił się pan Edward, który jest niewidomy, a od jakiegoś czasu asystuje mu pies. Opowiedział o tym jak się zachować w stosunku do osób niewidomych i zaapelował, by nie bać się udzielać im pomocy będąc dla nich oczami chociażby poprzez poinformowanie o tym, której linii autobus lub tramwaj zatrzymał się na przystanku.

Jako przedostatni na scenie pojawili się uczniowie Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. K. Wiłkomirskiego w Elblągu, którzy wykonali kilka znanych i lubianych utworów.

– Dziękujemy, że możemy być tu, na tej scenie, bo jest to dla nas możliwość, by Elbląg zobaczył jak wspaniałych, utalentowanych młodych ludzi mamy. Serce szkoły muzycznej zawsze bije dla osób z niepełnosprawnościami. Współpracujemy między innymi ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym nr 1 – mówiła Aleksandra Szerszeń, opiekun samorządu uczniowskiego w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. K. Wiłkomirskiego w Elblągu tuż po występie młodzieży. – Osoba z niepełnosprawnościami to jest ta osoba, która najbardziej czuje, jest najwrażliwsza i najpiękniej reaguje na muzykę. Dziękujemy ERKON-owi za zaufanie i za to, że nas tu zapro-

sili – dodała i zapowiedziała występ Wiktora, ucznia klasy szóstej, którego brat Mikołaj kilka lat temu uległ wypadkowi w przedszkolu. Wiktor zagrał na skrzypcach wykonując dwa utwory: jeden klasyczny i jeden rozrywkowy.



Finał należał do niezwykle utalentowanych młodych ludzi ze Studia Artystycznego Katarzyny Panicz „Szalone Małolaty". Serca wszystkich skradła Kasia (widoczna na okładce – przyp. red.), najmłodsza uczestniczka koncertu.

Na koniec przyszedł czas na zwrócenie Urzędowi Miasta klucza do bram Elbląga. W imieniu prezydenta Witolda Wróblewskiego odebrała go Monika Kurpanik, pełnomocnik prezydenta ds. osób niepełnosprawnych.

– Nie powiem, że z radością oddajemy ten klucz, ale cieszymy się, że po raz pierwszy pan prezydent zaangażował się w organizację całego



Fot. Mateusz Misztal

tygodnia i obdarzył nas ogromnym zaufaniem przekazując nam klucz. Dziś oddajemy go na ręce pani Moniki, dziękujemy za zaufanie i mamy nadzieję, że nie ostatni raz dostaliśmy klucz do bram miasta – mówiła Barbara Gąsak, prezes ERKON.

– Ja również dziękuję Elbląskiej Radzie Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych za to, że tak pięknie przygotowała cały ten tydzień. To była ogromna praca, duży szacunek dla was. Kończy się TON, ale niech on nadal wybrzmiewa, niech niesie się w świat. Elbląg jest przyjazny osobom z niepełnosprawnościami, jest otwarty i tolerancyjny. Wierzę, że za rok spotkamy się w tym samym miejscu – zaznaczyła Monika Kurpanik.

Niedzielny koncert poprowadzili: Agnieszka Makarenko i Jakub Gąsak z Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych

Organizatorami tegorocznego Tygodnia Osób Niepełnosprawnych byli: Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych, prezydent Elbląga – Witold Wróblewski i Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych. ■



Fot. Mateusz Misztal

Letni obóz dla osób z niepełnosprawnością ruchową

Ruszyły zapisy do kolejnej edycji obozu dla osób z niepełnosprawnościami ruchowymi. Summer Camp 2023 odbędzie się w Wiosce Indiańskiej nad Bobrem w Janiszowie.

Od 17 do 23 lipca uczestnicy obozu będą wędrować górskimi szlakami, brzegiem Jeziora Bukowskiego oraz spędzać czas w otoczeniu sudeckich łąk i lasów.

Organizatorem jest Fundacja Poland Business Run. Liczba miejsc jest ograniczona.

Tegoroczny obóz to 7 dni niezapomnianej przygody w naturze, na granicy Sudetów Środkowych i Zachodnich, z widokiem na Karkonosze, Rudawy Janowickie i Góry Kamienne, 5 km od Jeziora Bukowskiego. Uczestnicy będą spać w indiańskich tipi, a dzięki przewodnikom poznają tajniki terenoznawstwa i elementy survivalu.

– Od dwunastu lat pomagamy osobom z niepełnosprawnościami ruchowymi. Działamy kompleksowo – dofinansowujemy im protezy, wózki czy rehabilitację, ale działamy również w obszarze szeroko pojętej aktywizacji OzN. Nasze obozy to sposób na ciekawe spędzanie czasu wolnego, ruch i integrację – mówi Agnieszka Pleti, prezes Fundacji Poland Business Run.

Obóz wędrowno-survivalowy skierowany jest do osób z niepełnosprawnościami ruchowymi, które poruszają się samodzielnie na nogach lub na protezach i są w stanie dziennie pokonywać dystans ok. 8-10 km. Uczestnik może zabrać ze sobą opiekuna, jeśli potrzebuje go w codziennych czynnościach. Niezbędne jest również odpowiednie wyposażenie.

Program oraz inne szczegółowe informacje znajdują się na stronie organizatora – Letni obóz dla osób z niepełnosprawnością ruchową – Poland Business Run ■

Magdalena Migalska-Grega
Fundacja Poland Business Run

Życie i praca bez barier

Corocznie, 5 maja obchodzony jest Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych oraz Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. To okazja by zwrócić uwagę społeczeństwa na problemy i wyzwania z jakimi mierzą się osoby z niepełnosprawnością w codziennym życiu i pracy zawodowej.



Fot. nadesłane

Bariery i ograniczenia bowiem, jakich doświadczają osoby z niepełnosprawnością i ich opiekunowie, są wynikiem wielu czynników: społecznych, systemowych i kulturowych.

Każdy z nas może jednak zrobić wiele, by otaczający nas świat był miejscem przyjaznym, w którym każdy będzie miał szansę na godne życie i rozwój osobisty.

Tylko 14 proc. osób niepełnosprawnych na rynku pracy

W Polsce żyje ok. 4 mln osób z niepełnosprawnością, jednak poziom ich zatrudnienia od lat utrzymuje się na niskim poziomie. Pod względem wskaźnika bierności zawodowej osób niepełnosprawnych Polska plasuje się na 5 miejscu w Europie. Wskaźniki zatrudnienia osób niepełnosprawnych w ciągu ostatnich 10 lat wzrosły tylko o ok. 2 proc. – z 14,4 proc. w 2010 r. do 16,7 proc. w 2020 r.

Wśród przyczyn takiego stanu są m.in.: ograniczenia związane ze stanem zdrowia i niepełnosprawnością, niskie kompetencje i wykształcenie, niska samoocena, nieopłacalność podejmowania pracy zarobkowej, niedostoso-

wanie miejsc pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych, bariery architektoniczne czy transportowe.

Dlaczego pracodawcy nadal zatrudniają niechętnie?

Głównym problemem pozostaje nie tylko tworzenie nowych stanowisk pracy, ale trwałe zatrudnienie OzN. Choć pracodawca może uzyskać dofinansowanie wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie społeczne osób z niepełnosprawnościami czy zwrot kosztów przygotowania miejsc pracy, to nie jest to jedyna i wystarczająca motywacja do tworzenia strategii zatrudnienia z integralnym uwzględnieniem osób z niepełnosprawnościami. Nadal panuje też wiele stereotypów i nieprawdziwych przekonań na temat niskiej wydajności czy samodzielności OzN. Część przedsiębiorców boi się także wysokiej absencji w pracy w wyniku pogorszenia stanu zdrowia czy niepełnosprawności.

Nowych form wsparcia przybywa

Perspektywy dla integracji zawodowej osób z niepełnosprawnościami są jednak coraz większe. Ogromną rolę w tworzeniu świata bez barier i aktywizacji osób niepełnosprawnych pełnią organizacje pozarządowe, zarówno lokalne, regionalne jak i ogólnopolskie.

– Tych możliwości jednak nie byłoby, gdyby nie strona rządowa i samorządowa, dzięki której realizujemy, jako organizacja pozarządowa, szereg projektów aktywizacji zawodowej. Działania te obejmują nie tylko szkolenia, warsztaty, ale to też doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy i wsparcie psychologów. Chcemy, aby nasi podopieczni czuli się w pełni zaopiekowani, a kiedy trafią na rynek pracy, żeby wiedzieli już jak wiele mogą zaoferować swojemu pracodawcy. Chcemy, aby Przedsiębiorcy o Nas usłyszeli i nie bali się zatrudniać OzN – podkreśla Stanisław Schubert, Prezes Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych KSON.

– Synergia pomiędzy administracją rządową i samorządową, organizacjami zrzeszającymi OzN oraz przedsiębiorstwami, pozwala na tworzenie odpowiednich warunków pracy i życia w społeczeństwie bez barier. Dlatego tak ważny jest dla nas wspólny dialog i podejmowanie rozwiązań na rzecz niwelowania wykluczenia i poprawy dostępności dla OzN. Agencja Pracy, którą tworzymy ma być tak szeroką bazą wykwalifikowanych specjalistów, którzy w aktywny sposób chcą zaistnieć na rynku pracy. Chcemy mapować potrzeby przedsiębiorców z poszczególnych sektorów i znajdować im odpowiednich ekspertów i pracowników, którzy w wyniku realizowanych przez nas projektów tj. WłaczamON! czy ZatrudniONy+, nabędą odpowiednie kwalifikacje, wzmocnią swoje umiejętności i zapewniam, że będą najlepszą kadrą w ich przedsiębiorstwie – wskazuje Iwona Pikosz-Nuñez, dyrektor zarządzający CSI Projekty Sp. z o.o., koordynator generalny projektów prozatrudnieniowych KSON.

Współpraca buduje – zrozumieć niepełnosprawność

Jak zatem tworzyć dogodne warunki dla rozwoju zawodowego osób niepełnosprawnych i jednocześnie wspierać rozwój przedsiębiorstw w Polsce? – Dyskusja o zatrudnianiu OzN nie może się odbyć bez udziału samych przedsiębiorców. Dlatego wspólnie ze Związkiem Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP) i Warszawską Izbą Gospodarczą (WIG), chcemy zmapować najważniejsze potrzeby i tworzać dogodne warunki pracy dla OzN. My znamy ograniczenia wynikające z niepełnosprawności, walczymy z barierami i wiemy, jak wspierać OzN w odnalezieniu się na rynku pracy i w codzienności. Przedsiębiorcy mają tymczasem przestrzeń, aby zaufać i dać szansę na rozwój OzN poprzez staże i zatrudnienia. To bardzo ważna współpraca i szansa dla każdej ze stron, dlatego szczególnie dziś warto mówić o tej dyskryminacji OzN – zaznacza Stanisław Schubert, Prezes KSON. ■

Instytut Strategii i Rozwoju

By otoczenie było przyjaźniejsze

Do 15 lipca br. można składać wnioski o dofinansowanie projektów poprawiających dostępność przestrzeni publicznej i usług dla osób z niepełnosprawnościami. W ramach programu można otrzymać do 80 proc. dofinansowania.

Program jest realizowany w czterech modułach:

• Moduł A: likwidacja barier architektonicznych lub informacyjno-komunikacyjnych przez jednostki samorządu terytorialnego lub ich jednostki organizacyjne – planowany budżet tego modułu to 50,6 mln zł.

• Moduł B: likwidacja barier architektonicznych lub informacyjno-komunikacyjnych przez kościoły lub inne związki wyznaniowe oraz ich osoby prawne – budżet tej części programu to 12 mln zł.

• Moduł C: utworzenie dostępnych lub poprawa dostępności placów zabaw przez jednostki samorządu terytorialnego lub ich jednostki organizacyjne, kościoły lub inne związki wyznaniowe oraz ich osoby prawne oraz organizacje pozarządowe – na realizację tych zadań przeznaczono 10,6 mln zł.

• Moduł D: likwidacja barier technicznych, informacyjno-komunikacyjnych oraz wyposażenie w technologie wspomagające i urządzenia umożliwiające skorzystanie przez osoby z niepełnosprawnością z usług świadczonych przez podmioty lecznicze. Moduł ten obejmuje możliwość skorzystania z opieki ginekologiczno-położniczej powszechnie dostępnej, z której osoby z niepełnosprawnościami nie mogą korzystać z uwagi na występujące bariery – wysokość środków w tym module to 6,6 mln zł.

Pytania w sprawie programu można kierować na adres: dpp@pfron.org.pl lub infolinię pod numerem 22 581 84 10 wew. 4. ■

MRiPS

Spełniaj marzenia bez barier

Katalog Marzeń, który na co dzień oferuje vouchery na atrakcje, powołał do życia specjalny projekt, którego beneficjentami będą zarówno osoby z niepełnosprawnościami, jak i ich bliscy (rodziny, opiekunowie i znajomi).

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że aż 16 proc. światowej populacji stanowią osoby z jakąś formą niepełnosprawności. W Polsce może być ich nawet 7 milionów. Dla wielu firm i organizacji jest to niemal niewidzialna grupa, która każdego dnia mierzy się z trudnościami w dostępie do usług. To się wkrótce może zmienić.

Zespół tworzy bazę atrakcji dostępnych dla osób z niepełnosprawnościami. W ramach projektu o nazwie „Marzenia Bez Barier":

• Zespół Katalogu Marzeń odwiedza partnerów, których atrakcje są dostępne w serwisie i sprawdza, jak wygląda realizacja z perspektywy różnych rodzajów niepełnosprawności. W trakcie rozmów z obsługą zespół przekazuje swoje sugestie i edukuje w kwestii obsługi osób z niepełnosprawnościami.

• Atrakcje dostępne w serwisie zyskają specjalne oznaczenia, które poinformują osoby z niepełnosprawnościami i ich bliskich, którzy szukają prezentu, o tym, że dane przeżycie zostało sprawdzone i jest rekomendowane przez firmę.

Na stronie katalogmarzen.pl znajdują się opisy odwiedzin u partnerów prezentujące dostępność atrakcji z perspektywy osób z niepełnosprawnościami. Artykuły zawierają dane o utrudnieniach/udogodnieniach, wskazówki dojazdu, a także zdjęcia, które pozwalają samodzielnie ocenić warunki na miejscu.

Efekty tych działań są udostępniane odbiorcom bezpłatnie na stronie internetowej katalogmarzen.pl. Firma poszukuje obecnie organizacji i partnerów, którzy chcieliby wesprzeć projekt, zwiększając jego zasięg i ułatwiając dotarcie do osób zainteresowanych.



Fot. nadesłane

Dlaczego „Marzenia Bez Barier"?

Pomysłodawczynią projektu i jego koordynatorką jest Anna Kowalik, która od 12 lat pracuje w Dziale Obsługi Katalogu Marzeń. Rzeczywistość osób z niepełnosprawnościami jest jej bliska, ponieważ sama porusza się na wózku. Projekt „Marzenia Bez Barier" to okazja, by pomóc spełniać marzenia tym osobom, które – podobnie jak Anna Kowalik – codziennie muszą mierzyć się z różnego rodzaju utrudnieniami.

– Pomysł na projekt zrodził się podczas warsztatów „Poza Horyzont", jeszcze w 2020 roku. Chcemy, by osoby z niepełnosprawnościami mogły korzystać z atrakcji w tak samo komfortowy sposób, jak każdy klient Katalogu Marzeń. Osobiście przetestowałam sporą część oferty i wiem, że niepełnosprawność nie musi stać na drodze do spełniania marzeń mówi Anna Kowalik, zastępczyni menadżera Działu Obsługi.

Nowy projekt „Marzenia Bez Barier" wpisuje się w misję Katalogu Marzeń, którego zespół chętnie angażuje się w inicjatywy charytatywne, a Joanna Borucka (CEO firmy) wraz z Anną Kowalik wzięły udział w panelu dyskusyjnym podczas konferencji „Pełno(s) prawni w pracy" w grudniu 2022 roku.

Więcej informacji znajduje się pod adresami: marzeniabezbarier.pl oraz katalogmarzen.pl

KONTAKT:

Informacji na temat oferty dla osób z niepełnosprawnościami udziela Anna Kowalik: e-mail: kontakt@marzeniabezbarier.pl oraz pod nr. tel. 533 501 900. ■

PAP MediaRoom



Wręczono Elbląskie Nagrody Kulturalne

Prezydent Elbląga Witold Wróblewski 16 maja uhonorował tych, którzy aktywnie działają na rzecz kultury.

MATEUSZ MISZTAL

Elbląskie Nagrody Kulturalne składają się z kilku elementów. Są to: Stypendia Artystyczne Miasta Elbląg, Stypendia Kulturalne oraz Nagrody – Wydarzenie Roku, Kreator Kultury i Nagroda Artystyczna Prezydenta Elbląga.

– Chciałbym na wstępnie serdecznie pogratulować wszystkim, którzy uzyskali stypendia, nagrody. To tylko świadczy o tym, że samorząd – prezydent wspólnie z Radą Miejską – starają się, żeby w środowisku kultury wyszukiwać osoby, które są utalentowane i mają coś do przekazania innym – mówił prezydent Witold Wróblewski. – Te stypendia i nagrody są wręczane od wielu, wielu lat. Jest to już taka elbląska tradycja, że osoby utalentowane, mające chęci i wrażliwość do tworzenia dla innych, mają też sposobność – czy poprzez stypendia czy poprzez nagrody – żeby rozwijać swoje talenty – dodał.

Stypendia Artystyczne i Kulturane

W pierwszej części gali prezydent wręczył Stypendia Artystyczne. Przyznawane są one laureatom ogólnopolskich lub międzynarodowych konkursów, przeglądów, festiwali w dziedzinie twórczości artystycznej, a także uczniom, studentom i absolwentom uczelni artystycznych.



Fot. Mateusz Misztal

W tym roku Stypendia Artystyczne otrzymały 22 osoby: Weronika Armatowska, Maja Bartnicka, Hanna Dominika Duk, Maria Natalia Gałecka, Dariusz Gatza, Adrianna Gesek, Maja Grzegółkowska, Pola Janowicz, Justyna Kanownik, Julia Kołtonowska, Alicja Kwiatkowska, Marta Astrid Michalska-Pedersen, Sophia O'Connor, Oskar Pałasz, Liwia Pernak, Natalia Perucka, Lena Siembor, Szymon Jan Stasik, Alicja Stefańska, Paulina Wiewióra, Małgorzata Wójcik oraz Nadia Zysnarska.

Następnie przekazano stypendia kulturalne, które przyznaje się osobom zajmującym się twórczością artystyczną, upowszechnianiem i ochroną dóbr kultury, na realizację przedsięwzięcia kulturalnego, w szczególności w takich dziedzinach jak: literatura, muzyka, plastyka, teatr, film, taniec, fotografia, sztuki wizualne bądź na zorganizowanie wydarzenia kulturalnego, które związane jest z działaniami artystycznymi i kulturalnymi Elbląga.

W 2023 r. wyłoniono 5 laureatów stypendium kulturalnego. Są to: Aleksandra Buła, Robert Furs, Maciej Olewniczak, Maria Weronika Piasecka, Krzysztof Szewczuk.

Na rozwój talentów artystycznych i projekty realizowane przez stypendystów z budżetu miasta przeznaczono 88 500 zł.

Wydarzenie Roku, Kreator Kultury i Nagroda Artystyczna

Nagrodę Artystyczną Prezydenta Elbląga otrzymała Magdalena Garbecka – kategoria muzyka, kompozycja.

Laureatem Nagrody Kreator Kultury został Stowarzyszenie Kulturalne Co Jest?

Nagrodę Wydarzenie Roku otrzymało Centrum Sztuki Galeria EL za wystawę Mirosława Maszlanki – Estuarium. ■

Rowerem przez Polskę z darami dla chorych na raka

On na dwóch kółkach, za nim samochód wypełniony darami dla kobiet po mastektomii i dla dzieci walczących z rakiem. Jacek Lemierski 26 maja wyruszył z Elbląga w podróż do Częstochowy. 450 kilometrów przejechał w 27 godzin.

MATEUSZ MISZTAL

140 poduszek w kształcie serca i 2223 torebki na butelki Redona dla kobiet po mastektomii, a także opaski na głowę, szeleściaki, kieszonki na broviaki i ozdobne gumki do włosów dla dzieci walczących z rakiem – wszystko to trafiło do placówek w Olsztynie i Częstochowie.

– Jest w Polsce taki projekt „Serce od serca". Trafiłam na niego przez przypadek, spodobało mi się, weszłam w to, skrzyknęłam dziewczyny i tkwimy w tym do tej pory – mówi Celina Jankowska, która wraz z koleżankami uszyła poduszki.

– Jedziemy z Elbląga do Olsztyna do kliniki onkologicznej z darami. Pani Celina Jankowska uszyła poduszki w kształcie serca, browiaki i pokrowce na butelki. Jest tego dużo, dlatego jedzie bus zabezpieczenia technicznego. Ten bus jest praktycznie cały zapakowany – mówi Jacek Lemierski. – Z Olsztyna jedziemy później do Częstochowy. Mamy też takie same dary dla szpitali i dla amazonek częstochowskich – dodaje.

Pochodzi z okolic Elbląga, a od kilku lat mieszka w Częstochowie. Stąd też pomysł na taką właśnie trasę i to trasę, która jest już mu dobrze znana, bo dwa razy przejechał ją dla Hospicjum Elbląskiego.

– Stwierdziliśmy, że w tym roku trzeba to bardziej nagłośnić, bo mało się mówi o osobach chorych onkologicznie. Trzeba właśnie zwrócić uwagę na tych ludzi i na ich rodziny, bo rodzina osoby chorej również cierpli – podkreśla Jacek Lemierski.

Celem całej akcji jest też zbiórka funduszy na rzecz osób chorych onkologicznie.



Fot. Mateusz Misztal

Pan Jacek jest po operacji kręgosłupa i dwóch paraliżach. Ma 96 proc. uszkodzenia nerwów w lewej nodze (opadająca stopa).

– Kiedyś przeczytałem, że ktoś przejechał rowerem 600 km. I też wsiadłem na rower i spróbowałem, a rower miałem wtedy dopiero od dwóch tygodni – uśmiecha się Jacek Lemierski.

Pan Jacek nie zamierzał się zatrzymywać. Jak mówił, podróż do Częstochowy potrwa ok 26-27 godzin.

– Będą oczywiście jakieś przystanki, ale tylko 10-15 minut, po to, by coś zjeść i jadę dalej – wyjaśnia. – W tym roku troszkę się przygotowywałem od tej podróży, bo mam już przejechane ok. 3 tys. kilometrów. Mam nadzieję, że w tym roku będzie lepiej, bo gdy dwa lata temu przejechałem tę trasę, to przez dwa tygodnie nie mogłem chodzić. Dziękuje tu również firmie Giant za ubrania, bo one też pomagają znosić trudy podróży.

Niedawno Pan Jacek wyszedł ze szpitala, zdiagnozowano u niego przerost lewej komory serca, tachykardię, bradykardię i migotanie przedsionków. – Lekarze odradzali wyjazd, ale stwierdziliśmy, że nie poddamy się. Mam też ze sobą specjalny zegarek, który będzie mierzył tętno i jeśli będzie za wysokie, to zrobię troszkę dłuższy przystanek – zaznaczał przed startem.

W zabezpieczeniu technicznym rajdu panu Jackowi towarzyszył tata (w roli kierowcy) i małżonka. ■

Pobiegli dla hospicjum

W elbląskiej Bażantarni po raz czwarty odbył się Bieg i Marsz Nadziei. Charytatywne wydarzenie na rzecz Hospicjum Elbląskiego przyciągnęło wielu elblążan. Pobiegło także wiele osób spoza Elbląga czy powiatu elbląskiego.



Fot. Mateusz Misztal

MATEUSZ MISZTAL

Bieg wystartował z polany przy ul. Sybiraków. Tam też miał swój finał. W tym roku dla hospicjum biegano na dystansie 5 km i 10 km. Był tez bieg dla dzieci, a po leśnych ścieżkach Bażantarni maszerowali uczestnicy Marszu Nadziei, którzy pokonali dystans 3 km z wejściem na Górę Chrobrego.

– Gdy jest piękna pogoda, to już jest 50 procent sukcesu, zawodnicy dopisali – jak co roku mieliśmy prawie komplet na wszystkich dystansach, w związku z tym impreza się udała, jesteśmy bardzo zadowoleni – mówi Łukasz Piśkiewicz, prezes Stowarzyszenia Krzewienia Sportu EL Aktywni. – Wspieramy Elbląskie Hospicjum, które ma wiele różnych potrzeb. Ta nasza pomoc na pewno nie jest wystarczająca, ale zawsze chociaż trochę możemy pomóc. Każdego roku już kilka miesięcy wcześniej przygotowujemy organizacyjnie bieg. Jest to już jakaś tradycja, za każdym razem dopisywała nam pogoda. Możemy sobie tylko życzyć, by co roku było nas coraz więcej – dodaje.

– Było wspaniale. I pogoda i elblążanie dopisali dziś. Mamy nadzieję, że za rok kolejna edycja. Pola nadziei są już tradycją, bo są organizowane do 2004 roku i w tę tradycję wpisuje się Marsz i Bieg Nadziei – mówi Wiesława Pokropska, dyrektor Hospicjum Elbląskiego. – Nie mamy na tę chwilę takiego konkretnego celu szczegółowego, ale zawsze takim celem jest wymiana sprzętu, dokupowanie nowego sprzętu, drobne remonty, prowadzenie dziennych pobytów, które nie są finansowane z Narodowego Funduszu Zdrowia.

W Elbląskim Hospicjum przebywa aktualnie ponad 20 osób. Hospicjum prowadzi też opiekę domową i obecnie pomaga ponad 70 pacjentom. W placówce pracuje niemal 60 osób.

Organizatorami IV Biegu Nadziei byli: Stowarzyszenie Krzewienia Sportu EL Aktywni, Stowarzyszenie na Rzecz Hospicjum Elbląskiego oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Elblągu. Patronat Honorowy nad wydarzeniem objęli: prezydent Elbląga – Witold Wróblewski i Nadleśniczy Nadleśnictwa Elbląg – Mariusz Potoczny.

Partnerem biegu był PKO BP – oddział w Elblągu. ■

Wyniki IV Biegu Nadziei

5 km kobiet:
1 Martyna Waśniewska
2 Agnieszka Stolarów
3 Natalia Kühn
4 Izabela Gutowska
5 Daria Lubianiec
6 Agnieszka Pajek-Sielicka

5 km mężczyzn:
1 Michał Trębacz
2 Artur Grocki
3 Artem Maltsev
4 Sylwester Syrocki
5 Robert Popielarczyk
6 Hubert Sielicki

10 km kobiet:
1 Alicja Pakieła
2 Ewelina Lahn
3 Magdalena Ziemińska
4 Ada Kotulska
5 Bożena Znarowska
6 Anna Szałach

10 km mężczyzn:
1 Adam Serocki
2 Tomasz Hapke
3 Andrzej Stefański
4 Sebastian Szałach
5 Łukasz Kozłowski
6 Piotr Lewandowski

Dzieci są przyszłością nie tylko Ukrainy

Ponad 300 uczestników a wśród nich m.in. dzieci i młodzież z Polski i Ukrainy, którzy przez dwa festiwalowe dni prezentowali, w postaci różnych form artystycznych, to, co kultura ukraińska ma najlepszego. Tak w największym skrócie przedstawiał się 55. Dziecięcy Festiwal Kultury Ukraińskiej, który odbył się na gościnnych deskach elbląskiego Teatru im. Aleksandra Sewruka.

RAFAŁ SUŁEK

– Festiwal obchodzi w tym roku swój mały jubileusz – to już 55 edycja tego wyjątkowego wydarzenia. Trzeba mieć jednak świadomość, że sam festiwal istnieje w przestrzeni naszego środowiska znacznie dłużej niż 55 lat, gdyż przez te wszystkie lata odkąd działamy, mieliśmy m.in. przerwę w okresie stanu wojennego czy podczas ostatniej pandemii. Zaczynaliśmy dość niewinnie od małego konkursu recytatorskiego, który wraz z kolejnymi edycjami rósł, by ostatecznie przybrać dzisiejszą formę – mówi Mirosław Prytuła, zastępca przewodniczącego oddziału elbląskiego Związku Ukraińców w Polsce. – Ważnym odnotowania jest również fakt, że od dwudziestu lat „naszym festiwalowym domem" jest Teatr im. Aleksandra Sewruka w Elblągu – dodaje.

W tegorocznym festiwalu wzięły udział dzieci i młodzież ucząca się języka ukraińskiego w punktach nauczania w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych województwa warmińsko-mazurskiego a także zespoły dziecięce działające przy Związku Ukraińców w Polsce oraz innych organizacjach mniejszości ukraińskiej w całym kraju.

Wśród uczestników znaleźli się reprezentanci województwa zachodniopomorskiego – Biały Bór, pomorskiego – Lębork i liczna reprezentacja z Gdańska, jak również, najliczniejsza grupa – z warmińsko-mazurskiego, w skład której weszli m.in. przedstawiciele Elbląga, Bartoszyc, Górowa Iławeckiego czy Olsztyna.

Na scenie elbląskiego teatru zaprezentowali się też uczestnicy z Krakowa, biorący udział w rozbudowanym projekcie, którego częścią jest między innymi integracja dzieci uchodźców, którzy na tę okazję przygotowali spektakl – bajkę z klasyki ukraińskiej pt. „Piosenka leśna".



Fot. Rafał Sułek

Zwieńczeniem pierwszego festiwalowego dnia był występ formacji „Studenty Tanciujut" – to projekt współtworzony przez grupę studentów z niemal całej Polski, którzy swoją przygodę z tańcem rozpoczęli jeszcze w czasach szkolnych a po udaniu się na studia, nadal chcieli ukazywać piękno ukraińskiej kultury związanej z tańcem.

Tegoroczny festiwal zaszczycili swoją obecnością również tancerze z zespołu „Nadzieja" z Dubna na Ukrainie.

– Zespół przyjechał do Elbląga mimo tego, że trwa wojna. Artyści chcą w ten sposób dać świadectwo tego, że mimo tego, co dzieje się na co dzień na terenie Ukrainy, nasza kultura funkcjonuje a normalne życie, na ile jest to możliwe, w Ukrainie toczy się dalej – mówi Mirosław Prytuła. – Nasi tegoroczni goście są swoistymi ambasadorami Ukrainy poza jej granicami a ich przyjazd, ma duże znaczenie nie tyko dla naszego środowiska, ale jest również swoistym ukłonem w kierunku polskiego narodu, który tak aktywnie wspiera naród ukraiński w tych trudnych wojennych czasach. Artyści swoim występem, chcą podziękować za tę wyjątkową relację, która w tych trudnych czasach między naszymi krajami się wytworzyła – podsumowuje. ■

Skorzystaj z pomocy w drobnych pracach remontowych

Seniorzy potrzebujący pomocy w drobnych pracach remontowych mogą skorzystać z usługi społecznej pn. „Usługi remontowo-porządkowe: pomoc w drobnych pracach remontowych", ujętej w Elbląskim Programie Usług Społecznych na lata 2021 – 2026.

Kto może skorzystać z usługi?

• osoby, które ukończyły 75 rok życia (będące osobami samotnymi lub prowadzącymi gospodarstwo domowe wspólnie z drugą osobą, która również ukończyła 75 rok życia);

• osoby posiadające znaczny stopień niepełnosprawności;

• osoby niesamodzielne.

Mieszkaniec Elbląga zainteresowany usługą powinien:

• wypełnić formularz na stronie internetowej www.ecus.pl/uslugi-spoleczne lub

• zgłosić potrzebę skorzystania z usługi w Punkcie Przyjęć Klienta w siedzibie ECUS przy ul. Winnej 9 w Elblągu lub

• zgłosić się do usługi telefonicznie, dzwoniąc pod jeden z poniższych numerów telefonu: 55 625 61 20 lub 55 625 61 30

Zgłoszenia do usługi może dokonać również osoba trzecia, asystent rodziny lub pracownik socjalny.

Jakie usługi mogą być wykonane:

• naprawa i malowanie ścian/sufitu;

• przygotowanie i malowanie okien drewnianych;

• przygotowanie i malowanie drzwi drewnianych;

• przygotowanie i malowanie podłóg drewnianych;

• mycie okna, mycie drzwi balkonowych;

• inne prace remontowo-porządkowe zaakceptowane przez Zleceniobiorcę.

Warunki korzystania z usługi, prawa i obowiązki Odbiorcy usługi

1. Usługa społeczna pn. „Usługi remontowo-porządkowe: pomoc w drobnych pracach remontowych" finansowana jest w ramach projektu pn. „Elbląskie Centrum Usług Społecznych" współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.



Fot. pixabay.com

2. Odbiorca nie ponosi odpłatności za jej świadczenie.

3. Osoba wykonująca usługę ma obowiązek pozostawienia po sobie porządku.

4. Przed rozpoczęciem realizacji usługi Zleceniobiorca dokonuje oględzin miejsca realizacji usługi i ustala listę farb, materiałów tynkarskich, niezbędnych do wykonania usługi.

5. Farby niezbędne do wykonania usługi oraz zabezpieczenie miejsca świadczenia usługi folią malarską pozostają po stronie Odbiorcy usługi.

6. Odbiorca usługi składając wniosek o usługę deklaruje jednocześnie swoje uczestnictwo w projekcie „Elbląskie Centrum Usług Społecznych".

7. Usługa będzie świadczona przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych.

8. Odbiorca usługi musi potwierdzić wykonanie usługi własnoręcznym podpisem na Karcie Udzielonego Wsparcia.

9. Odbiorca zobowiązany jest wypełnić ankietę satysfakcji z wykonanej usługi w terminie jednego miesiąca od zakończenia usługi u koordynatora indywidualnych planów usług społecznych lub w formie elektronicznej na stronie internetowej www.ecus.pl

10. Odbiorca usługi ma prawo do rezygnacji z usługi, którą należy złożyć w formie pisemnej (decyduje data wpływu do ECUS) lub osobiście u Koordynatora indywidualnych planów usług społecznych.

Szczegółowe kwestie opisane są w Regulaminie usługi społecznej pn. „Usługi remontowo-porządkowe: pomoc w drobnych pracach remontowych" ujętej w Elbląskim Programie Usług Społecznych na lata 2021 – 2026 na stronie internetowej ECUS w kafelku „Usługi społeczne". ■

UM Elbląg

Ułatwienia dla osób z dysfunkcją narządu wzroku

W Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie przy ul. K. Leczkowa 1A w Gdańsku zamontowane zostały znaczniki systemu nawigacyjno-informacyjnego Totupoint, które pomagają osobom z niepełnosprawnością wzroku w poruszaniu się. Dzięki temu udogodnieniu przestrzeń MOPR, ale też świadczone usługi są dostępniejsze dla tej grupy mieszkanek i mieszkańców.

Znaczniki Totupoint są uaktywnione:

• przy bramce głównej od ul. Hallera, którą wchodzi się na teren wokół budynku Ośrodka,

• przy wejściu głównym do budynku,

• w punkcie informacyjnym (recepcja),

• na parterze, w sali przyjęć mieszkanek i mieszkańców,

• przy toalecie obok recepcji.

Jak działa system?

Żeby skorzystać z tego wsparcia, wystarczy pobrać „ze sklepu" w smartfonie aplikację Totupoint i ją uaktywnić.

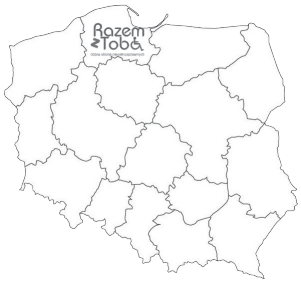
Wówczas osoba z niepełnosprawnością wzroku zbliżając się do znaczników zainstalowanych w MOPR, otrzyma dźwiękową informację m.in. w którym miejscu się znajduje, gdzie powinna się kierować oraz istotny opis przestrzeni, by bezpiecznie się poruszać.

Aplikacja jest bezpłatna.

Podpowiada też osobom potrzebującym np. gdzie się udać, by od wejścia do budynku szybko i sprawnie przejść do sali przyjęć. Korzystającym z systemu Totupoint przekazuje wiadomość, na jakie detale w przestrzeni powinni zwrócić szczególną uwagę.

Aplikację można pobrać z internetowych sklepów: App Store lub Google Play. ■

Sylwia Ressel



Gdynia bez barier

Gdynia to miasto dostępne dla każdego. Jednym z działań przyświecających tej idei jest nagradzanie inicjatyw likwidujących przeszkody związane z niepełnosprawnością. Odbywa się to w ramach konkursu „Gdynia bez barier". Ujawniono już laureatów 23. edycji. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 22 maja w Teatrze Muzycznym w Gdyni.



Fot. gdynia.pl

Od przeszło dwóch dekad Gdynia wyróżnia instytucje, firmy i ludzi, doceniając w ten sposób ich pracę na rzecz osób z niepełnosprawnościami. W kolejnych edycjach konkursu „Gdynia bez barier" nagradzano zarówno inwestycje niwelujące bariery architektoniczne, jak i inicjatywy społeczne, które pozwalają kształtować pozytywny wizerunek osób z niepełnosprawnościami. Ale także uświadamiają, jakie ci ludzie mają potrzeby.

Medale Prezydenta Miasta Gdyni przyznała kapituła konkursu.

Wśród tegorocznych laureatów znaleźli się:

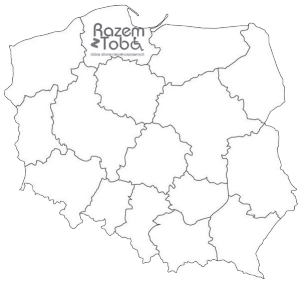
• Dawid Ogrodnik – za stworzenie niezwykle poruszających i przekonujących kreacji aktorskich m.in. w takich filmach jak: „Chce się żyć" reż. Maciej Pieprzyca, „Ostatnia rodzina" reż. Jan P. Matuszyński czy „Johnny"reż. Daniel Jaoroszek. Za wydobycie z zagranych postaci CZŁOWIEKA i tego, co jest w nim najlepsze.

• Dariusz Majorek – za szczególne zaangażowanie i niekonwencjonalne działania na rzecz równego traktowania i pełnego uczestnictwa osób z niepełnosprawnością w życiu społecznym. Za udowadnianie każdego dnia, że najważniejsze nie jest to, kim się jest, ale jakim się jest CZŁOWIEKIEM.

• Ośrodek Szkolenia Kierowców „Elka School", czyli Maja i Radosław Surała – za empatię i udowodnienie, że kierowcą samochodu może być każdy. Za konsekwentne zwiększanie mobilności i możliwości kierowcom z niepełnosprawnościami.

– Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy! Cieszymy się, że dołączyli do grona wyjątkowych i wrażliwych osób, które zmieniają naszą rzeczywistość oraz postrzeganie osób z niepełnosprawnością – mówią gospodarze wydarzenia. ■

UM Gdynia



Szpitalny robot na pełnych obrotach

Kiedy jesienią zeszłego roku trafiał do Szpitala Morskiego im. PCK w gdyńskim Redłowie, w lokalnej skali był absolutną nowością. Dziś jest już skutecznym narzędziem, które na bieżąco pomaga chirurgom i pomogło w ponad 150 skomplikowanych operacjach – chirurgiczny robot Da Vinci w gdyńskim szpitalu radzi sobie w najlepsze, pomagając w onkologicznych zabiegach lekarzom z Redłowa oraz z Wejherowa.

Kiedy stawał się gotowy do powszechnego użytku u progu nowego tysiąclecia, wydawał się futurystyczną wizją, dzisiaj jest już pełnoprawnym, cyfrowym „przedłużeniem" ręki chirurgów na całym świecie, w tysiącach ośrodków wykonujących skomplikowane zabiegi.

Mowa o robocie Da Vinci, czyli specjalistycznym robocie medycznym, który pomaga w przeprowadzaniu małoinwazyjnych zabiegów.

Robot od jesieni pomaga operować w Gdyni

Od jesieni 2022 roku do listy miejsc, w których chirurdzy operują z wykorzystaniem tego kosztownego i nowoczesnego sprzętu dołączył także Szpital Morski im. PCK w gdyńskim Redłowie.

Do tej pory z podobnej technologii korzysta niespełna 30 ośrodków w całej Polsce, a gdyński szpital stał się zaś zaledwie drugim na Pomorzu, po gdańskim szpitalu Copernicus.

Da Vinci trafił we wrześniu zeszłego roku na świeżo wyremontowany Oddział Urologii, Urologii Andrologicznej i Andrologii, wprost w ręce doświadczonych specjalistów, którzy przed jego „premierowym" użyciem przeszli specjalne szkolenia z obsługi skomplikowanego robota.

Przy jakich zabiegach pomaga w Gdyni Da Vinci?

Urologia, chirurgia onkologiczna oraz laryngologia – to uogólniona lista konkretnych specjalizacji, które korzystają z pomocy „cyfrowej ręki". Już w momencie wdrożenia maszyny do pracy oddziału lekarze mówili o skoku jakościowym i większej precyzji, a przede wszystkim – o znacznie mniejszym ryzyku powikłań dla pacjenta (mniejsze rany pooperacyjne, mniejsza utrata krwi).

Przypomnijmy, że robot medyczny nie zastępuje w sposób bezpośredni chirurga, ale jest w zasadzie odpowiedzialny za dokładne przeniesienie jego ruchów i np. zminimalizowanie ryzyka ludzkiego błędu spowodowanego zmęczeniem (to szczególnie ważne w przypadku wielogodzinnych, bardziej skomplikowanych zabiegów). Chirurg w trakcie operowania steruje nim za pomocą nożnych pedałów oraz kilku gałek, które obsługuje ręcznie. Aparatura pozwala uzyskać szersze pole widzenia lub wręcz przybliżyć podgląd, aby dokonać dokładniejszej interwencji.

Ponad 150 operacji już za chirurgami

Jak aktualnie informują Szpitale Pomorskie, specjaliści z lokalnych placówek – poza chirurgami z gdyńskiego Szpitala Morskiego im. PCK z maszyny na miejscu regularnie korzystają też lekarze ze Szpitala Specjalistycznego im. Ceynowy w Wejherowie – bardzo dobrze przyjęli możliwość pracy z robotem. W nieco ponad pół roku jego obecności w Gdyni udało się już z powodzeniem przeprowadzić ponad 150 operacji!

– Najwięcej, bo blisko 100 razy nasi urolodzy wykonali zabiegi prostatektomii, 17 zabiegów chirurdzy onkologiczni (resekcje odbytnicy, hemikolektomie), 17 – ginekolodzy onkologiczni (resekcje macicy z przydatkami) i kolejnych kilkanaście – chirurdzy szczękowi (tonsilektomie i resekcje nasady języka) – wyliczają Szpitale Pomorskie.

Okrągły, 150. zabieg w Gdyni z asystą robota Da Vinci przypadł akurat na prostatektomię (leczenie raka prostaty polegające na usunięciu gruczołu krokowego), którą wykonywał zespół z wejherowskiego szpitala: dr n.med. Marek Lubocki jako operator konsoli robota oraz asystujący mu lek. med. Krzysztof Węgrzyn i lek. med. Przemysław Rzepecki.



Fot. gdynia.pl

Zgodnie z założeniami początkowo robot Da Vinci w redłowskim szpitalu miał działać głównie przy zabiegach z zakresu urologii i właśnie w ten sposób „debiutował" we wrześniu 2022 roku. Dalszy plan obejmował rozszerzenie jego użycia także do operacji związanych m.in. z ginekologią onkologiczną, otolaryngologią czy chirurgią kolorektalną. Już na początku tego roku chirurdzy z Trójmiasta przeprowadzili zresztą z jego pomocą po raz pierwszy na Pomorzu właśnie operację nowotworu jelita grubego.

Robot Da Vinci od firmy Sytektik wraz z całym Centrum Robotycznym w gdyńskim Redłowie kosztowały spółkę Szpitale Pomorskie blisko 8,5 miliona złotych. Z systemu korzystają chirurdzy w blisko 70 krajach na całym świecie, a ogólnodostępne dane mówią nawet o kilkunastu milionach przeprowadzonych zabiegów z użyciem tego zaawansowanego rozwiązania. ■

UM Gdynia

Nowość w opiece wytchnieniowej

W tym roku Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oferuje mieszkańcom nową formę usługi wytchnieniowej. Raz w tygodniu osoby z niepełnosprawnością w stopniu znacznym w komfortowym mieszkaniu, specjalnie przygotowanym pod usługi opieki wytchnieniowej na Osiedlu Piastowskim w Iławie.

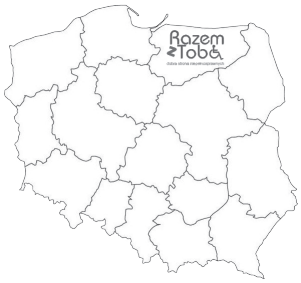
Pod okiem opiekuna-specjalisty osoby z niepełnosprawnością będą mogły zarówno w ciekawy sposób spędzić czas, zjeść obiad, ale i po prostu odpocząć. W tym czasie ich opiekunowie będą mieli czas na wytchnienie od codziennej opieki nad członkami swojej rodziny, czy załatwią swoje sprawy.

Ten nowy rodzaj usługi wytchnieniowej na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Iławie będzie realizować partner – Spółdzielnia Socjalna Horyzonty z Iławy. Spółdzielnia właśnie przygotowuje wspomniane mieszkanie pod potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

Mieszkanie jest zlokalizowane na parterze nowopowstałego budynku, wyposażonego w windę i pochodzi z zasobów ITBS. W centralnej, przestronnej sali mieszkania będą znajdować się miejsca przeznaczone do różnych aktywności, z dużym stołem i krzesłami, aneksem kuchennym, wygospodarowana jest także przestrzeń na relaks i wypoczynek. Mieszkanie ma także dużą łazienkę, która zabezpieczy wszelkie potrzeby oraz 2 oddzielne pokoje.

W zależności od upodobań i możliwości uczestników będą tu realizowane zajęcia manualne, rozwijające i podtrzymujące sprawność intelektualną, będzie można skorzystać z gier, czy posłuchać muzyki. Usługa będzie „krojona na miarę" potrzeb osób z niej korzystających. ■

UM Iława



Olsztyn w projekcie „(Nie)widzialni"

Urząd Miasta Olsztyna dołącza do projektu „(Nie)widzialni. Podnoszenie jakości życia osób z niewidoczną niepełnosprawnością". Przedsięwzięcie jest realizowane przez Fundację StwardnienieRozsiane.info.



Fot. pixabay.com

W Polsce mieszka nawet 7 mln osób z niepełnosprawnościami. Duża część z nich to osoby doświadczające niepełnosprawności, których na pierwszy rzut oka nie widać. Zbyt często spotykają się one z niezrozumieniem otoczenia, gdy proszą o pomoc lub z niej korzystają.

Dołączenie do tego projektu daje szansę na zmianę tego stanu. To możliwość nie tylko budowy świadomości społecznej, ale też ułatwienia codziennego funkcjonowania osobom, które doświadczają niewidocznej niepełnosprawności i w danym momencie potrzebują naszego wsparcia.

Niewidoczna niepełnosprawność nie wiąże się z używaniem wózka czy białej laski. Może być spowodowana chorobą (np. stwardnienie rozsiane, cukrzyca), zaburzeniami neurorozwojowymi (np. autyzm), przebiegiem leczenia (np. leczenie onkologiczne), wypadkami (np. proteza nogi, niewidoczna pod ubraniem). Jest trudna do dostrzeżenia, ale często wpływa znacząco na życie osób, które jej doświadczają. Niejednokrotnie spotykają się z niezrozumieniem czy przykrymi reakcjami otoczenia. Pora to zmienić.

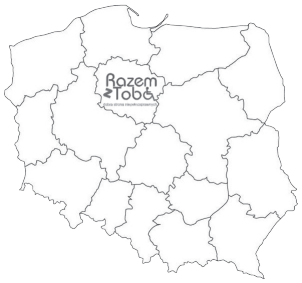
Celem projektu jest budowa świadomości społecznej na temat niewidocznej niepełnosprawności oraz wsparcie osób, które jej doświadczają. Mimo trudności, które niejednokrotnie są wywoływane przez stan zdrowia, starają się one żyć aktywnie, pracować, realizować codzienne obowiązki zawodowe i prywatne. Nie zawsze jednak są w stanie to robić bez wysiłku, bo bywają dni, gdy czują się gorzej.

Kampania „(Nie)widzialni" wychodzi naprzeciw tym problemom. Jej głównym elementem – poza podejmowanymi przez fundację działań informacyjnych, szkoleń, webinarów – są specjalne „symbole" projektu.

Dzięki ich użyciu, osoby z niewidocznymi niepełnosprawnościami będą mogły zasygnalizować, że potrzebują dodatkowego wsparcia, np. przepuszczenia w kolejce czy też poświęcenia im więcej czasu przez pracownika danej instytucji.

„(Nie)widzialni" wystartowali z ogólnopolską kampanią informacyjną 27 lutego 2023 r. W projekcie bierze udział już kilkudziesięciu partnerów z całej Polski, wśród których są np. urzędy, instrukcje kulturalne, firmy – od dużych korporacji do mniejszych przedsiębiorstw, centra handlowe, a także palcówki edukacyjne. ■

UM Olsztyn



Szpital Miejski z nagrodą za leczenie udarów

Specjalistyczny Szpital Miejski im. Mikołaja Kopernika w Toruniu został uhonorowany w Monachium przez Europejską Organizację Udarową (ESO).

W dniach 24-26 maja w Monachium odbyła się najważniejsza, międzynarodowa konferencja poświęcona udarowi mózgu, na której przedstawiono najnowsze doniesienia naukowe i badania kliniczne poświęcone tej tematyce. Dla uczestników szczególnie cenna była wymiana doświadczeń z innymi ośrodkami na całym świecie oraz możliwość ich późniejszego zastosowania w codziennej praktyce. Toruński szpital reprezentowany był w Monachium przez Koordynatora Oddziału Neurologii i Leczenia Udarów dra n. med. Marcina Rogoziewicza.



Fot. nadesłane

Podczas uroczystej Gali Laureatów, która towarzyszyła konferencji, najlepsze europejskie ośrodki udarowe zostały uhonorowane przez Europejską Organizację Udarową (ESO) za szczególny wkład, zaangażowanie i osiągnięcia w leczeniu udarów mózgu. Wśród nich znalazł się w tym roku Specjalistyczny Szpital Miejski im. M. Kopernika w Toruniu, który został doceniony za osiągnięcia w leczeniu udarów mózgu w 2022 roku. Międzynarodowe wyróżnienie honoruje wysiłki pracowników i oddziałów szpitala szczególnie zaangażowanych w „procedurę udarową". To przede wszystkim Oddział Neurologii i Leczenia Udarów, Szpitalny Oddział Ratunkowy, Radiologia, Laboratorium, Rehabilitacja oraz konsultanci z innych oddziałów).

Specjalistyczny Szpital Miejski im. M. Kopernika w Toruniu jest pierwszym ośrodkiem neurologicznym w regionie kujawsko-pomorskim uhonorowanym przez międzynarodowe towarzystwo naukowe – Europejską Organizację Udarową – za leczenie udarów mózgu. W całej Polsce na ogólną liczbę około 180 oddziałów udarowych podobne wyróżnienie za rok 2022 otrzymało tylko 11 ośrodków. ■

UM Toruń

Bezpieczne warunki dla dzieci z autyzmem

Urząd Miasta w Bydgoszczy zlecił kolejny etap prac przy modernizacji budynku przy ul. Gałczyńskiego 23, gdzie powstanie druga siedziba Ośrodka dla Dzieci z Autyzmem. W ramach pierwszego etapu prac powstało przedszkole specjalne, do którego chodzą już dzieci.

W przedszkolu przy ul. Gałczyńskiego na Błoniu działają 3 grupy, czteroosobowe. Sale dla dzieci ze specjalnymi potrzebami są wszechstronne, z minimalną ilością bodźców. W ośrodku znajduje się dodatkowa sala zabaw oraz w pełni wyposażona sala integracji sensorycznej. Dzieci mogą korzystać z łóżka wodnego, światłowodów, mat do masażu i mat dotykowych.

W ramach drugiego etapu dostosowane zostaną sale dydaktyczne na pierwszym piętrze oraz na poziomie -1.

Zakończyło się kompletowanie niezbędnej dokumentacji i pozwoleń. Ogłoszony został również przetarg na realizację robót budowlanych. Po podpisaniu umowy prace zajmą około roku.

W ich zakres wchodzi także rozbudowa budynku o windę zewnętrzną oraz przebudowa istniejących fos i doświetlaczy okien piwnicznych. Przebudowana zostanie cześć instalacji wewnętrznych. Ponadto zaplanowano zmiany przy miejscach postojowych na terenie działki, w celu utworzenia placu do zawracania dla pojazdów straży pożarnej. ■

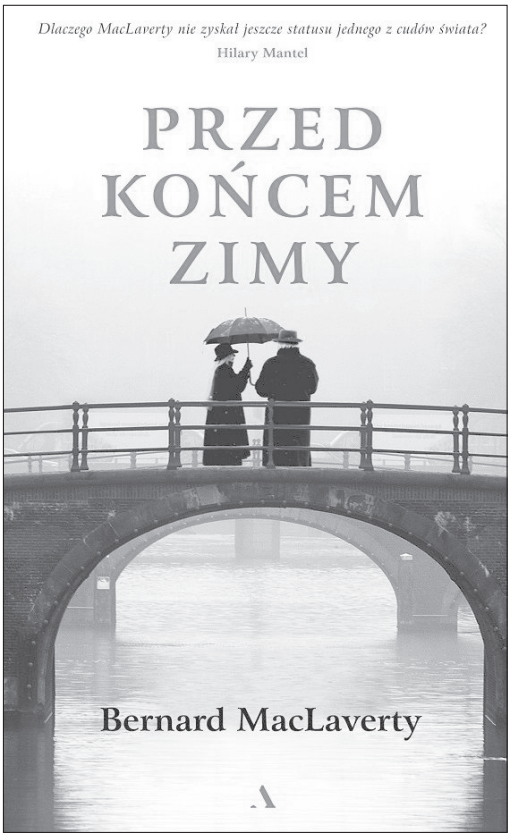
UM Bydgoszcz

Agnieszka Pietrzyk

o książkach



Bernard MacLaverty „Przed końcem zimy”



Fot. mat. prasowe

Ta powieść nie jest dla wszystkich, na pewno nie dla miłośników wartkiej akcji i zawiłej fabuły. Ale zwolennicy powolnej narracji i pogłębionego portretu postaci będą usatysfakcjonowani lekturą.

Ta powieść ma tylko dwóch bohaterów, Stellę i Gerrego. Raczej powinnam napisać, że bohater jest tylko jeden, a tym bohaterem jest małżeństwo. Stella i Gerry są ze sobą od kilkudziesięciu lat. Wiele już za nimi i niewiele przed nimi. Ich związek znajduje się na końcowym etapie i to właśnie ten etap wspólnego życia został literacko przeanalizowany przez irlandzkiego pisarza.

Stella i Gerry wyjeżdżają na krótki urlop do Amsterdamu. Towarzyszymy im już dzień przed wyjazdem i jesteśmy z nimi aż do powrotnego pobytu na lotnisku. Świadomie używam sformułowania: Towarzyszymy im, jesteśmy z nimi, bo tak właśnie może czuć się czytelnik. Autor pokazuje nam to małżeństwo w szczegółach, od podszewki. Poznajemy fizyczne przyzwyczajenia bohaterów, ich codzienne rytuały, ulubione zachowania. Coś niezwykłego i intymnego jest w obserwowaniu, jak kładą się do łóżka, zawsze tak samo od wielu lat, z utartymi, ulubionymi czynnościami. Nawet odmiana w postaci urlopu nie jest w stanie zakłócić ich rytuałów.

Poznajemy też myśli, uczucia Stelli i Gerrego. Nie są one euforyczne, brak w nich nadziei, radości i perspektyw. On zbyt często od towarzystwa żony woli alkohol, a ona zastanawia się nad sensem podtrzymywania tego związku, w którym nie ma już gorących uczuć. Ten obraz małżeńskiego życia ma jeszcze jedną płaszczyznę, a jest to wspólna przeszłość. Czytelnik dowiaduje się, jak Stella i Gerry się poznali, jak się w sobie zakochali i przez jakie dramatyczne zdarzenie musieli przejść. Ta przeszłość to dopełnienie małżeńskiego obrazu, to także pozytywny promyk tej zimy, która w ich związku nastała.

Polecam powieść Bernarda MacLaverty’ego „przed końcem zimy”, bo to lektura wzruszająca i skłaniająca do przemyśleń. Warto sięgnąć po wersję audiobookową w interpretacji Joanny Moro. Głos lektorki pozwoli wczuć się w powolną narrację. ■

Audiobook: Bernard MacLaverty, „Przed końcem zimy”, tłumaczenie Jarek Westermark, Agora, czyta Joanna Moro, czas nagrania: 8 godzin 43 minuty

WARTO OBEJRZEĆ

SION na FilmON



Fot. screen z filmu

Festiwal FilmON to ogólnopolski festiwal filmów krótkometrażowych przeznaczony dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Główną ideą festiwalu jest zachęcenie osób z niepełnosprawnościami do wyrażania emocji za pomocą filmu, a ich opiekunów do wykorzystywania tej dziedziny w terapii. Jednym z uczestników tegorocznej edycji festiwalu było Stowarzyszenie Integracji Osób Niepełnosprawnych SION w Bartoszycach.

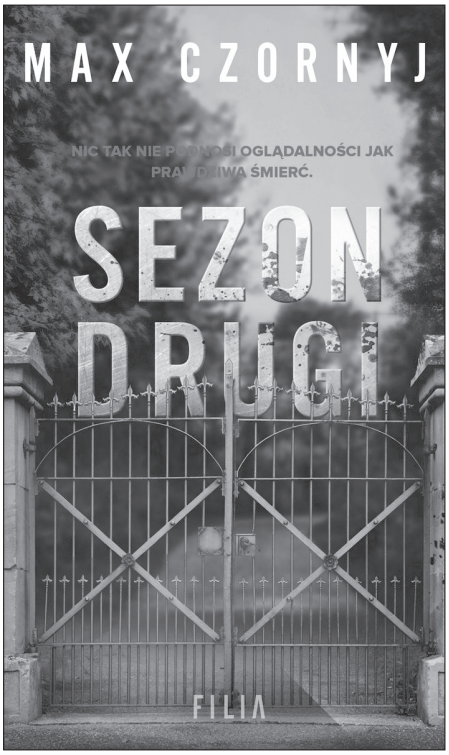
Festiwal to okazja do spotkań i prezentacji filmów przed szerszą publicznością. Pozwala to ich twórcom zaistnieć w nowej przestrzeni kultury masowej, podnosi świadomość społeczeństwa na temat osób z niepełnosprawnością intelektualną przyczyniając się do przełamywania barier. Nadesłano 58 filmów z całej Polski, z czego 18 zostało zakwalifikowanych do ścisłego finału a wśród nich znalazł się też ten z Bartoszyc.

Bartoszycki SION przygotował na tę okazję film pt. „Dwa światy”, pokazujący istoty problem z jakim mierzy się dziś bardzo wiele osób, które nie potrafią wyjść poza świat wirtualny, często nie dostrzegając, że w ten sposób mogą stracić coś bardzo istotnego.

Film dostępny jest w serwisie You Tube. ■

Max Czornyj, „Sezon drugi”

Reality show jako główny temat powieści, to musiało się w końcu wydarzyć. Aż dziwne, że dopiero Max Czornyj wprowadził popularny program telewizyjny do fikcji literackiej.



Fot. mat. prasowe

Dwoje nieznających się ludzi ma zamieszkać pod jednym dachem i żyć jak małżeństwo, a ma się to dziać przez dwanaście miesięcy i to na oczach całej Polski. Prawda, że ciekawy pomysł na reality show? Zwłaszcza, że transmisja będzie prowadzona przez dwadzieścia cztery godziny na dobę i przez siedem dni w tygodniu. A kamery są wszędzie, nawet w sypialni. Przy czym trzeba wykupić dodatkowy pakiet, aby oglądać obraz z sypialni. Żeby było jeszcze bardziej zajmująco, uczestnicy programu zostali zobowiązani do kierowania się zasadą: Nie będę miał, miała żadnych tajemnic przed widzami.

Czornyj trafnie wycelował w ludzką ciekawość, a nawet w coś więcej w nasze zamiłowanie do podglądania czyjegoś życia. Na tej zasadzie działają reality show i podobnie skonstruowana została powieść. W pewnym momencie czytelnik może odnieść wrażenie, że podgląda tę dwójkę ludzi, którzy zdecydowali się wziąć udział w programie.

Obserwujemy bohaterów sezonu drugiego: Ewę i Michała, to oni są najważniejsi. Ale szybko na literackiej scenie pojawiają się postaci z wcześniejszego sezonu: Sara i Adam. Dowiadujemy się, że podczas sezonu pierwszego doszło do jakieś tragedii. Z rozwojem fabuły wydarzenia z sezonu pierwszego zaczynają się wiązać z tym, co dzieje się w teraźniejszości, czyli w drugim sezonie reality show. To dobry fabularny zabieg, bo podkręca czytelnicze zaciekawienie.

Najsłabszy jest początek książki, trudno przez niego przebrnąć. Od razu poznajemy dwie pary uczestników. Relacje Ewy i Sary się przeplatają przez co wkrada się trochę chaosu. Ciężko zakotwiczyć wyobraźnię na fabularnej osi, bo ta wydaje się co chwilę łamać. Na początku powieści pojawia się też producent telewizyjnego programu i poznajemy warunki umowy podpisywanej z uczestnikami, te fragmenty powieści są interesujące. Warto przebrnąć przez początek książki, bo potem jest tylko ciekawiej. Finał jest zaskakujący, chociaż niektórych elementów zakończenia można się już wcześniej domyślić, ale to nie odbiera przyjemności w lekturze.

„Sezon drugi” Maxa Czornyja polecam na audiobooku. Powieść czytana jest przez trzech lektorów i to bardzo uprzyjemnia lekturę. ■

Audiobook: Max Czornyj, „Sezon drugi”, Wydawnictwo Filia, czytają: Laura Breszka, Kim Grygierzec, Paweł Ciołkosz, czas nagrania: 7 godzin 39 minut

WARTO OBEJRZEĆ

Klucze do domu

Paolo urodził się przed 15 laty, poród był trudny, okupiony śmiercią matki i licznymi urazami, które stały się przyczyną kalectwa chłopca. Przerażony ojciec, Gianni, porzucił go, oddając na wychowanie rodzinie żony. Teraz zgadza się odwieźć syna do kliniki w Berlinie na testy. To ich pierwsze spotkanie.



Fot. mat prasowe

W obcym mieście, wśród obcych ludzi, którzy posługują się nieznanym językiem, między ojcem i synem rodzi się niezwykła więź. Jej istotę gotowi są pojąć tylko tacy ludzie jak Nicole - matki równie jak Paolo doświadczonej Nadine.

W filmie nie ma schematów i taniego sentymentalizmu. Owszem, są w tym filmie sceny sentymentalne, ale oglądając je widz nie czuje się emocjonalnie szantażowany. Reżyser pokazuje swoich bohaterów z czułością, ale bez czułostkowości. „Klucze do domu” to kino skupione na bohaterach, niespieszne, podążające za gestami i spojrzeniami aktorów.

Czy jednak Gianniemu wystarczy sił i samozaparcia, by zająć się chłopcem na stałe? Czym są tytułowe klucze, tego już dowiedzieć się można oglądając ten film. ■

Powstają nowe tyflomapy dla niewidomych, posłużą im nie tylko do nawigacji

Eksperci z kilku polskich ośrodków opracują nowy rodzaj tyflomap dla osób niewidomych, które pozwolą im lepiej poznawać zabytkowe parki i ogrody – nie tylko rozmieszczenie alejek i zieleni, ale też historyczny styl i inne cechy.



Fot. pixabay.com

– Nowoczesną technikę druku, czyli druk 3D, można wykorzystać do drukowania tyflomap, ułatwiających osobom niewidomym i słabowidzącym dostęp do dóbr kultury – powiedziała PAP i serwisowi Nauka w Polsce dr hab. inż. Albina Mościcka, prof. Wojskowej Akademii Technicznej, kierująca zespołem badawczym projektu „Technologia opracowania tyflomap zabytkowych założeń parkowych".

– Dotychczas zabytkowym parkom i ogrodom nie poświęcano znaczącej uwagi pod kątem ich dostępności dla osób niewidomych, wykraczającej poza możliwość poruszania się i odbierania dostępnymi zmysłami naturalnych wrażeń – dodaje dr Emilia Śmiechowska-Petrovskij z Wydziału Nauk Pedagogicznych UKSW w Warszawie, tyflopedagożka, członkini zespołu badawczego. Jak podkreśla, takie osoby potrzebują map i planów dotykowych, które odnoszą się nie tylko do obiektów instytucji publicznych (zgodnie z wymogiem ustawy o dostępności), ale także do przestrzeni publicznej i rekreacyjnej, jak np. parki miejskie.

W ramach projektu naukowcy wypracowują całą technologię opracowywania tyflomap zabytkowych ogrodów: od koncepcji (dobór zakresu treści, opracowanie systemu znaków, zasad redakcji i generalizacji) poprzez sposób wykonania aż po technikę druku. – Badamy różne techniki, parametry i materiały w druku 3D – mówi Mościcka. Namacalnym efektem wykorzystania tej technologii będą prototypy tyflomap parków w pięciu różnych stylach, wykonanych według tej technologii.

– Dotychczas opracowywane tyflomapy parków to głównie mapy nawigacyjne, umożliwiające poruszanie się po parku, przejście od jednego obiektu do drugiego – zauważa Albina Mościcka. I tłumaczy, że na takiej mapie widać głównie sieć alejek i dużo zielonego koloru, symbolizującego elementy przyrodnicze parku. Nie pokazują one jednak tego, co w takich ogrodach najważniejsze: różnorodności obiektów przyrodniczych i architektonicznych, zestawionych ze sobą tak, aby tworzyły harmonijną całość.

– Tymczasem każdy ogród – w zależności od okresu, w którym powstawał – posiada na swoim terenie inne elementy małej architektury i przyrodnicze, bardzo różnie usytuowane. A te właśnie cechy składają się na unikalną kompozycję ogrodu i decydują o jego stylu – podkreśla specjalistka.

Naukowcy chcą, by na tyflomapach pokazywać te cechy ogrodów, które „decydują o jego stylu i wyjątkowości, a więc o pięknie każdego ogrodu".

– Traktujemy tyflomapy nie jako podstawę poruszania się po ogrodzie, ale jako

podstawę poznawania tego, jakie cechy posiada ogród w stylu barokowym (np. Park w Wilanowie), a jakie w stylu japońskim (Ogród Japoński we Wrocławiu), czy angielskim (Ogród w Krasiczynie) – tłumaczy Mościska. Dodaje, że „jest to o tyle trudne, że mapy dla osób niewidomych muszą mieć silnie zgeneralizowaną treść, gdyż jest ona czytana głównie dotykiem, którego rozdzielczość jest około dziesięć razy mniejsza niż rozdzielczość wzroku".

– To sprawia, że na mapach można zmieścić bardzo niewiele silnie uproszczonej treści – o wiele mniej, niż na mapach dla osób widzących – podkreśla Mościcka. Zadanie badaczy polega więc na wypracowaniu takiego sposobu dobierania tej treści, by przekazywała ona informacje o cechach parków, a następnie przedstawieniu jej za pomocą znaków dotykowych – tak, aby była czytelna dla niewidomego odbiorcy.

Wartością dodaną – podkreślają autorzy projektu – jest druk 3D, który daje swobodę w projektowaniu znaków tyflokartograficznych i umożliwia wprowadzanie autorskich rozwiązań zwiększających czytelność samych tyflomap i ich wartość informacyjną. Projekt przewiduje wykorzystanie wcześniejszych badań nad zastosowaniem druku 3D do produkcji tyflomap prowadzone m.in. przez dr. inż. Jakuba Wabińskiego z WAT.

W skład zespołu – oprócz geodetów z WAT i tyflopedagożki z UKSW – wchodzi też dr Anna Traut-Seliga, doktor nauk biologicznych w zakresie ekologii, specjalistka w zakresie konserwatorskiej ochrony przyrody z Instytutu Nauk Przyrodniczych Akademii Nauk Stosowanych Stefana Batorego w Skierniewicach.

W projekcie uczestniczy też Polski Związek Niewidomych, Instytut Tyflologiczny, organizujący sesje badawcze.

W efekcie, w ciągu najbliższych dwóch lat, w sześciu sesjach testowych będzie uczestniczyć 20 osób niewidomych i słabowidzących. Podczas tych sesji ocenią one zestawy znaków dotykowych i graficznych dla tyflomap w różnych skalach, a także różne techniki druku tyflomap czy finalne zestawy map wybranych parków zaprojektowanych w określonych stylach. Sesje będą nagrywane, a analiza pozyskanego



Fot. pixabay.com

materiału posłuży do celów naukowych.

Współcześnie osoby niewidome i słabowidzące w dużym zakresie korzystają z technologii (systemów detekcyjnych i nawigacyjnych), najczęściej w formie aplikacji na smartfony.

Dr Emilia Śmiechowska-Petrovskij podkreśla, że nawigacja cieszy się wśród osób niewidomych wielką popularnością. – Jest łatwo dostępna, w niewielkim stopniu kosztochłonna, nie wymaga specjalnego sprzętu – smartfon, iPhone są uznawane przez osoby niewidome za osobną pomoc rehabilitacyjną, zapewniającą ponadto dyskrecję użytkowania – mówi. – Niemniej jednak osoby niewidome potrzebują nieco innych informacji niż widzący, dlatego oceniają najpopularniejsze aplikacje, jak Mapy Google czy Mapy Apple, jako niewystarczające, mimo poprawek wprowadzanych do opisu pieszej nawigacji.

– Użytkownicy niewidomi potrzebują informacji kontekstowej na temat tego, jakie miejsca mijają, co się mieści w budynkach i okolicy – opisuje tyflopedagożka. Dlatego, jej zdaniem, szczególnie ważne są aplikacje przeznaczone dla osób z dysfunkcją wzroku, które uzupełniają opis przestrzeni o nazwy mijanych punktów, pozwalając budować pełniejszą mapę mentalną przestrzeni. – Osoby niewidome często też łączą użycie kilku różnych narzędzi nawigacyjnych, które dostarczają różnych informacji – informuje tyflopedagożka.

Niewidomi korzystają również z systemów bliskiego zasięgu (w przestrzeni otwartej i zamkniętej) typu beacon. Są to nadajniki pozwalające dzięki aplikacjom w telefonach odbierać informacje słuchową o przestrzeni. Zdaniem tyflopedagożki system ten wymaga dalszego rozwijania, ma duży potencjał, a jest niewystarczająco wykorzystany. Zaznacza ona, że w przestrzeni otwartej niektórych miast jest już praktyka umieszczania znaczników elektronicznych – do najpopularniejszych zalicza się np. Totupoint, nawigacyjno-informacyjny system bliskiego zasięgu.

– Takie znaczniki elektroniczne ułatwiają dostęp do informacji publicznej i zainstalowane są obecnie już w ok. 1000 miejscach w kraju – podała tyflopedagożka. – Dzięki bezpośredniej komunikacji ze smartfonem użytkownika, przekazują informację o miejscu, w którym niewidomy się znajduje, obiektach, ale też punktach niebezpiecznych, np. remoncie ulicy.

Projekt „Technologia opracowania tyflomap zabytkowych założeń parkowych" uzyskał nominację do Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2023 za pionierskie badania naukowe ukierunkowane na poprawę dostępności oferty turystycznej i kulturowej dla osób niewidomych i słabowidzących, przyczyniające się do poprawy standardu ich życia.

Projekt finansowany jest przez NCBR w ramach programu „Rzeczy są dla ludzi". ■

Anna Mikołajczyk-Kłębek / Nauka w Polsce

Zbieranie nakrętek na finiszu

Akcje zbierania nakrętek na zakup np. sprzętu dla niepełnosprawnych, w które zaangażowane są lokalne społeczności wkrótce odejdą do lamusa – informuje Prawo.pl.

Jak podaje serwis, wszystko to za sprawą unijnej dyrektywy SUP, zgodnie z którą od połowy 2024 roku wszystkie nakrętki plastikowe w całej Unii Europejskiej powinny być fabrycznie przytwierdzone do opakowania od napoju – butelki czy kartonu.

Jak podaje Prawo.pl, niektóre firmy, również w Polsce, już stosują przepisy tej dyrektywy. Zmiany te tłumaczą względami środowiskowymi. Dzięki nim można poddać recyklingowi całe opakowanie, a tym samym zmniejszyć ilość plastiku, która mogłaby przedostać się do środowiska – podaje serwis, cytując wpis na stronie jednego z producentów napojów.

Według wspomnianego przez Prawo.pl Szymona Dziak-Czekana ze stowarzyszenia Polski Recykling zbieranie nakrętek było po pierwsze nauką selektywnej zbiórki u źródła, a po drugie – fundacje mogły na tym nieco zarobić.

– Ale jeżeli w całej Polsce mamy już od kilku lat odbiór odpadów komunalnych w podziale na pięć frakcji, to zbieranie nakrętek oddzielnie traci sens – wypowiadał się na łamach serwisu. Piotr Szewczyk, zastępca dyrektora Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych Orli Staw, o zbiórkach charytatywnych mówi, że dziś zbieranie nakrętek to trochę ekościema i wprowadzanie chaosu informacyjnego.

– Zyskujemy na nich niewielką ilość zebranych nakrętek, ale tracimy pozostałą, odkręconą część, bo te odkręcone nakrętki trafiają w sortowni do frakcji drobnej, a stamtąd nikt już ich nie odzyska. Stąd unijny nakaz przytwierdzania nakrętki do butelki – wyjaśnił ekspert, cytowany przez Prawo.pl.

Według serwisu Prawo.pl, na wejściu dyrektywy organizacje charytatywne utracą wkrótce część swoich dochodów, na szczęście niezbyt wielką. ■

PAP MediaRoom

Rekordy w emeryturach

Najwyższa emerytura w województwie warmińsko-mazurskim to ponad 16 tys. zł, jednak nie jest to rekord. Najwyższa emerytura w kraju to 43 tys. Otrzymuje ją mieszkaniec województwa śląskiego.



Fot. pixabay.com

Emerytura wypłacana na Śląsku jest najwyższą w kraju. Jednak w naszym kraju nie brakuje osób, których świadczenie przekracza kilkanaście tysięcy, czy nawet 20 tys. lub 30 tys. zł. Kolejnymi rekordowymi szczęśliwcami z wysokimi uposażeniami emerytalnymi są: mieszkaniec Warszawy, którego świadczenie przekracza 36 tys. zł, klient Oddziału ZUS w Poznaniu z emeryturą w wysokości bliską 32 tys. zł, czy kobieta, której emeryturę wypłaca bydgoski ZUS, w wysokości ponad 30 tys. zł.

Rekordy wojewódzkie

– Jeśli chodzi o dane dla województwa warmińsko-mazurskiego to rekordzista, po marcowej waloryzacji, otrzymuje emeryturę w wysokości ponad 16,2 tys. zł. Mężczyzna przeszedł na emeryturę w wieku 69 lat i 11 miesięcy i ma za sobą przepracowane 49 lat 3 m-ce 19 dni. Jego okresy nieskładkowe to jedynie 5 miesięcy i 5 dni. W Oddziale w Olsztynie najwyższe świadczenie wynosi 15,7 tys. zł. Pobiera je pan, który ma okres składkowy 51 lat,6 m-cy i 5 dni a nieskładkowy to jedynie 1 m-c i 22 dni – informuje Anna Grabowska, regionalna rzeczniczka prasowa w województwie warmińsko-mazurskim.

Jaki jest przepis na wysokie świadczenie?

– Wniosek z tego jest jeden: dłuższa praca się opłaca, bo im dłużej będziemy pracować przed przejściem na emeryturę, tym więcej odprowadzimy składek. Z każdym rokiem dojdą też kolejne waloryzacje składek i kapitału początkowego, a więc podstawa obliczenia emerytury wzrośnie. Oczywiście ważne też są zarobki. Im wyższe zarobki, tym wyższe składki i w konsekwencji wyższa emerytura. Ponadto późniejsze przejście na emeryturę daje nam, że statystycznie średnie dalsze trwanie życia ulegnie zmniejszeniu. Zatem podstawę obliczenia emerytury będziemy dzielić przez mniejszą liczbę miesięcy, co daje nam wyższą emeryturę – tłumaczy Anna Grabowska

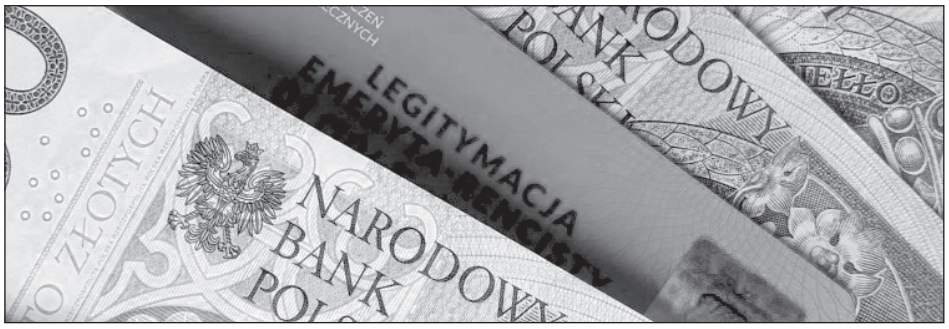
Najniższe świadczenie w województwie

– Najniższe świadczenie na Warmii i Mazurach wynosi 0,22 zł i wypłaca je olsztyński Oddział ZUS. Otrzymuje kobieta, która ma tylko 10 dni opłacanych składek – dodaje rzeczniczka. ■

ZUS

Emerycie, rencisto możesz dorobić więcej

Główny Urząd Statystyczny (GUS) podał najnowsze dane o przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniu. Jest ono wyższe niż dotychczas. Ten wzrost oznacza, że od 1 czerwca renciści i wcześniejsi emeryci będą mogli dorobić więcej do swoich świadczeń.



Fot. nadesłane

Niektórzy świadczeniobiorcy powinni kontrolować czy ich dodatkowe zarobki nie zmniejszą bądź nie zawieszą otrzymywanych świadczeń. Limity, czyli graniczne kwoty przychodu są uzależnione od średniej płacy krajowej, której wysokość publikowana jest co trzy miesiące przez GUS.

Zmniejszenie bądź zawieszenie świadczenia mogą spowodować przychody z umów, od których obowiązkowo są odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne, a także przychodu, który jest podstawą wymiaru składek przy działalności gospodarczej.

Od 1 czerwca świadczeniobiorcy, którzy pobierają emerytury, ale nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego oraz wszyscy renciści, będą mogli dorobić bez żadnych konsekwencji do kwoty 4987 zł, czyli 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Jeśli ich przychód przekroczy 70 proc. ale będzie niższy niż 130 proc. czyli 9261,60 zł. to świadczenie zostanie zmniejszone o wartość przekroczenia, nie więcej jednak niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia.

Do końca lutego 2024 r. będzie ona wynosić 794,35 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, 595,80 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy i 675,24 zł dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba.

Jeżeli dodatkowe przychody przekroczą kwotę 9261,60 to świadczenie zostanie zawieszone.

Emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny (60 lat kobiety i 65 lat mężczyźni) mogą dorabiać do emerytury bez ograniczeń i nie muszą martwić się o rozliczenia z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych.

Wyjątek stanowią osoby, które pobierają emeryturę w zbiegu z rentą z tytułu niezdolności do pracy z ubezpieczenia wypadkowego. Wówczas, jakakolwiek kwota dodatkowego przychodu będzie skutkowała zawieszeniem jednego ze świadczeń.

Natomiast jeżeli przychód z tytułu pracy emerytów, którym ZUS podwyższył emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, przekroczył wysokość kwoty podwyższenia, to emerytura będzie przysługiwała w kwocie bez dopłaty.

Ograniczenia nie dotyczą części rencistów. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych i wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą oraz renty rodzinne przysługujące po uprawnionych do tych świadczeń. Nowe limity będą obowiązywały do końca sierpnia 2023 r. ■

Krzysztof Cieszyński / ZUS

Dziecko bez głosu?

Przepisy nie nakazują przesłuchania dzieci w ramach procedury „Niebieskiej Karty", dlatego trzeba je jak najszybciej zmienić. O tym, czy głos dziecka doznającego przemocy będzie wzięty pod uwagę, mogą decydować obecnie urzędnicy zajmujący się sprawą jego rodziny, ale często zdanie dziecka jest pomijane – alarmuje Rzecznik Praw Dziecka.

Rzecznik Mikołaj Pawlak, który zwrócił się w tej sprawie do minister rodziny i polityki społecznej Marleny Maląg, podkreśla, że zmiana przepisów dotyczących Niebieskiej Karty, które nakażą bezpośrednie wysłuchanie dzieci w ramach tej procedury, pozwoli na pełniejszą realizację ich praw i na lepsze zdiagnozowanie sytuacji związanej z zagrożeniem stosowania przemocy.

Jak zaznacza Rzecznik, w dzisiejszej praktyce o wysłuchaniu dziecka decydują ad hoc członkowie zespołów interdyscyplinarnych lub grup roboczych i element ten jest często pomijany.

Mikołaj Pawlak zwraca uwagę, że dziecko będące świadkiem przemocy z mocy prawa jest uznawane za osobę doznającą przemocy.

Obowiązek wysłuchania dziecka, o ile jest ono możliwe ze względu na jego rozwój psychofizyczny, przewiduje także art. 12 Konwencji ONZ o prawach dziecka.

Zgodnie z tym przepisem „Państwa-Strony zapewniają dziecku, które jest zdolne do kształtowania swych własnych poglądów, prawo do swobodnego wyrażania własnych poglądów we wszystkich sprawach dotyczących dziecka, przyjmując je z należytą wagą, stosownie do wieku oraz dojrzałości dziecka", zaś zgodnie z ust. 2 tego postanowienia prawo to rozciąga się na każde postępowanie sądowe i administracyjne dotyczące dziecka. ■

Biuro Prasowe BRPD

Osoby z niepełnosprawnością ruchową mogą być samodzielne, aktywne zawodowo i społecznie

Pacjenci z chorobami neurologicznymi, typu stwardnienie rozsiane (SM) czy rdzeniowy zanik mięśni (SMA), są w wielu przypadkach dotknięci znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności ruchowej, która często ogranicza ich codzienne funkcjonowanie. W wielu przypadkach właściwe pokierowanie ścieżką leczenia, zapewniającą optymalny dostęp do leków czy form ich podania, prowadzi chorych do większej samodzielności i sprawczości.

Przykładem dobrze zaopiekowanych pacjentów mających zapewnione właściwe leczenie, które przynosi wymierne korzyści i widoczne efekty terapeutyczne, są chorzy na SMA. Podejmują oni wyzwania zawodowe i nie boją się realizować swoich marzeń. Takiej możliwości wciąż nie mają potrzebujący pacjenci z SM, którzy czekają na refundację wszystkich zarejestrowanych opcji terapeutycznych w formie podskórnej, ułatwiających im prowadzenie normalnego życia zawodowego i społecznego.

Stwardnienie rozsiane jest nieuleczalną chorobą neurologiczną, która zazwyczaj dotyka ludzi młodych. Choruje na nią ok. 50 tys. osób w Polsce. To przewlekła choroba zapalno-demielinizacyjna ośrodkowego układu nerwowego, z okresami zaostrzeń i remisji, która może prowadzić do poważnej niesprawności. SM nie wyklucza jednak normalnego funkcjonowania, zakładania rodziny czy aktywności zawodowej.

– Rokowania w stwardnieniu rozsianym w ostatnich kilku latach diametralnie się zmieniły. Kiedyś była to choroba prowadząca niejednokrotnie do ciężkiej niepełnosprawności, na szczęście dzisiaj już tak nie jest, co jest związane z rozwojem medycyny i dostępem do refundowanych leków w Polsce. Teraz pacjenci, którzy są odpowiednio szybko zdiagnozowani, włączeni do programów lekowych, mogą przez wiele lat prowadzić aktywne życie i realizować się zawodowo – mówi agencji Newseria Biznes Monika Łada, pacjentka z SM, prezeska Fundacji StwardnienieRozsiane.Info.

W Polsce chorzy na stwardnienie rozsiane zyskują coraz lepszy dostęp do terapii, co przekłada się na ich rosnącą aktywność zawodową. Obecnie



Fot. pixabay.com

w leczeniu tej choroby zmierza się w kierunku ułatwiania sposobu podawania leku, aby był on jak najbardziej przyjazny pacjentowi. Podanie podskórne to indywidualizacja leczenia, dlatego wielu pacjentów oczekuje możliwości przejścia na mniej inwazyjną i nowocześniejszą formę podania leku, która znacząco wpłynie na jakość życia z chorobą, bez konieczności zmiany terapii, co w przypadku SM jest niezwykle istotne. Niestety obecnie nie wszystkie formy leczenia podskórnego są w Polsce dostępne. Dlatego też pacjenci apelują o rozszerzenie terapii o leki podawane w formie podskórnej, które na razie nie są objęte refundacją.

– Od listopada ubiegłego roku zwiększyła się liczba leków, które mamy do dyspozycji, ale nie wszystko jest w odpowiedniej dla pacjentów formie. Brakuje nam jednego z leków, natalizumabu, w podaniu podskórnym. Wiąże się to dla pacjentów z koniecznością dłuższych pobytów w szpitalu, dłuższego odrywania się od codzienności, od pracy. Gdyby zostało to naprawione i gdyby ten lek został objęty refundacją, wówczas ta codzienność nie wyglądałaby w ten sposób, można by uniknąć długich ho-

spitalizacji – mówi Monika Łada.

O tym, jak może się zmienić życie chorych po włączeniu odpowiednich terapii, świadczy przykład pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni. Osoby z SMA są często bardzo wykształcone, o ponadprzeciętnej inteligencji. W ankiecie przeprowadzonej w 2022 roku wśród 200 pacjentów i ich opiekunów respondentami były w większości osoby o wyższym wykształceniu, które stanowiły prawie 60 proc. Wysoki jest też poziom aktywności zawodowej pacjentów z tą chorobą – według ubiegłorocznego raportu Modern Healthcare Institute („Efekty leczenia SMA w Polsce. Nowa jakość życia pacjentów i opiekunów") w Polsce czynnych zawodowo jest ponad 60 proc. osób z SMA, a ich wydajność wzrasta wraz z dostępem do leczenia farmakologicznego.

SMA to rzadka choroba o podłożu genetycznym. Powoduje osłabienie mięśni odpowiadających m.in. za poruszanie się, oddychanie i przełykanie, prowadząc do postępującej niepełnosprawności, a bez odpowiedniego leczenia – do przedwczesnej śmierci. Szacuje się, że w Polsce jest obecnie ponad 1,2 tys. chorych z SMA w różnym wieku. W większości przypadków objawy pojawiają się już w okresie niemowlęcym, ale choroba dotyka zarówno dzieci, jak i dorosłych.

– Przyjmowanie właściwego leczenia i rehabilitacja zdecydowanie przekłada się na samodzielność i poczucie sprawczości. Jeszcze kilka lat temu było dla mnie zagadką, czy będę w stanie samodzielnie funkcjonować w normalnym życiu, osobistym czy zawodowym. Dzisiaj wynajmuję mieszkanie, większość czasu właściwie spędzam sam, sam jeżdżę na rehabilitację. I to są rzeczy, których zawsze się bałem, bo nie wiedziałem, czy będę w stanie robić je samodzielnie – mówi chory na SMA Michał Woroch, prezes Fundacji „Krok po kroku".

Dzieci, u których SMA zostanie wykryte jeszcze przed wystąpieniem pierwszych objawów i które jak najszybciej otrzymają leczenie, mogą się rozwijać dokładnie tak samo jak ich zdrowi rówieśnicy. Dlatego w Polsce od marca 2022 roku działa program badań przesiewowych w kierunku SMA, którym objęte są wszystkie noworodki. Także odpowiednio leczeni dorośli z SMA, mimo niepełnosprawności, często zakładają rodziny, są w pełni samodzielni i aktywni zawodowo.

– Leczenie, które przyjmuję, mocno wpływa na moje życie. Przed podaniem leku postęp mojej choroby był znaczący. Teraz choroba się zatrzymała, mam więcej siły na aktywności, życie codzienne, praca ma inną jakość – mówi Michał Woroch.

Dla chorych z SMA jeszcze kilka lat temu nie było żadnej terapii – lekarze mogli zalecać tylko leczenie objawowe i rehabilitację, jednak choroba wciąż postępowała. Zmieniło się to w 2016 roku, wraz z pojawieniem się nusinersenu – pierwszego na świecie leku, który okazał się przełomem w leczeniu SMA. Z początkiem 2019 roku został on objęty refundacją również w Polsce, w ramach programu lekowego B.102, a zgodnie z decyzją Ministerstwa Zdrowia leczeniem zostali objęci wszyscy chorzy na SMA, bez względu na wiek czy stopień zaawansowania choroby. Obecnie program lekowy B.102 jest realizowany w 35 ośrodkach w całej Polsce (w tym 18 pediatrycznych i 17 dla dorosłych). Od września ub.r. włączono do niego dwa kolejne, innowacyjne leki, dzięki czemu Polska znalazła się w grupie czterech krajów – obok Norwegii, Niemiec i Belgii – będących liderami w leczeniu SMA w Europie.

Co istotne, dotychczasowe efekty leczenia dorosłych pacjentów z SMA lekarze określają jako spektakularne, co potwierdzają też badania kliniczne. Badania prowadzone przez ponad dwa lata na grupie 120 pacjentów (średnia wieku wynosiła 31,5 lat, a najstarszy pacjent miał 66 lat) przez Uniwersyteckie Centrum Kliniczne WUM w Warszawie i Szpital Specjalistyczny im. L. Rydygiera w Krakowie wykazały, że pacjenci ze wszystkimi typami SMA oprócz zatrzymania postępu choroby odczuli też istotną poprawę funkcjonalną, udokumentowaną u większości pacjentów w pełnym spektrum nasilenia objawów na początku leczenia. U żadnego z chorych nie stwierdzono nieskuteczności terapii, przez cały okres obserwacji nie zauważono też żadnego poważnego zdarzenia niepożądanego, a leczenie było dobrze tolerowane. Polskie obserwacje nie odbiegają pod tym względem od wniosków z badań zagranicznych.

– Rozpoczęłam leczenie w 2020 roku, więc mijają już trzy lata, od kiedy biorę nusinersen, i największy skok dla mojego organizmu zauważyłam już w pierwszych tygodniach. Czułam, że mam więcej energii. Ten lek najbardziej wpłynął jednak na moją wytrzymałość, mogę o wiele dłużej samodzielnie siedzieć bez odczucia, że jest to dla mnie wyczerpujące – mówi chora na SMA Agata Roczniak, prezeska Fundacji „Diversum".

Przykład obu tych chorób pokazuje, że pacjenci z niepełnosprawnością nie muszą być wykluczeni z rynku pracy, a dostęp do odpowiednich, nowoczesnych terapii pozwala im prowadzić normalną aktywność zawodową.

– Oczywiste jest, że optymalne leczenie pomaga w pracy, ale nie możemy też zapominać o potrzebach pracodawcy, ponieważ nie jest łatwo dopasować osoby z różnymi schorzeniami do rynku pracy, ale jest to wartość najwyższa dla osoby, która zmaga się z niepełnosprawnościami różnego typu, aby wyjść na ten rynek. Jest to ważne, bo te osoby wtedy czują, że żyją, czują, że mogą coś więcej zrobić niż tylko najprostsze czynności w domu, które i tak oczywiście stwarzają im problem, ale mają jakieś dodatkowe zadanie. Ta praca jest najwyższą dla nich formą przygotowania i do życia, i do swoich celów życiowych – mówi Barbara Pokorny, przewodnicząca Rady Krajowej Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Jak zauważa ekspertka, sytuacja na rynku pracy stopniowo się zmienia i sami pracodawcy są też coraz lepiej przygotowani na ich przyjęcie.

– Pracodawcy zrobili przez ostatnie lata bardzo duży krok w kierunku odpowiedzialności społecznej, potrafią takie osoby z niepełnosprawnościami zatrudniać, dawać szansę wyjścia na wolny rynek pracy. Choć oczywiście wiele jest wciąż do zrobienia – podkreśla Barbara Pokorny. ■

PAP

Eksperci obalają mity na temat stwardnienia rozsianego

Nie każdy chory na stwardnienie rozsiane (SM) będzie korzystał z wózka inwalidzkiego, zwłaszcza jeśli zostanie wcześnie zdiagnozowany i będzie optymalnie leczony – podkreślają eksperci. Obalają w ten sposób jeden z popularnych mitów na temat SM.

We wtorek 30 maja obchodzimy Światowy Dzień Stwardnienia Rozsianego, którego celem jest podnoszenie świadomości o tej chorobie, walka ze stereotypami i wsparcie pacjentów.

Na całym świecie na SM choruje ponad 2,8 mln osób, a w Polsce ok. 51 tys. Co miesiąc diagnozę choroby słyszy w naszym kraju średnio 217 osób. Ale mimo to wokół SM wciąż krąży wiele mitów. Eksperci z akcji „Pogromcy (S)M-itów" próbują obalić najpopularniejsze z nich.

Jednym z ważniejszych mitów jest to, że każda osoba z SM będzie potrzebowała wózka inwalidzkiego.

– Po usłyszeniu diagnozy moja pierwsza myśl dotyczyła szybkiej i nieuchronnej niepełnosprawności ruchowej, której najbardziej się obawiałam. Wózek inwalidzki to skojarzenie utarte w naszym postrzeganiu choroby ze względu na występowanie w filmach, mediach. To nieprawdziwy obraz – podkreśliła cytowana w informacji prasowej przesłanej PAP Joanna Dronka-Skrzypczak, chorująca na SM, założycielka kanału edukacyjnego na temat życia z SM „O choroba". Według niej duża część pacjentów z SM na co dzień nie używa wózków inwalidzkich – zwłaszcza ci, którzy zostali wcześnie zdiagnozowani i od razu rozpoczęli efektywne leczenie.

Zdaniem neurolog dr Elżbiety Jasińskiej z Collegium Medicum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach skojarzenie to związane jest z czasami, kiedy nie było efektywnego leczenia stwardnienia rozsianego. – Priorytetem w leczeniu pacjentów ze stwardnieniem rozsianym jest jak najdłuższe zachowanie sprawności fizycznej i poznawczej, dlatego tak istotny jest tutaj



Fot. pixabay.com

czas rozpoczęcia leczenia. Od pewnego czasu polscy pacjenci mają dostęp do terapii wysoko efektywnych, których włączenie od momentu diagnozy pozwala na szybkie osiągnięcie efektu klinicznego poprzez zahamowanie procesu powstawania zmian patologicznych w centralnym układzie nerwowym, przy zachowaniu wysokiego profilu bezpieczeństwa oraz zapewnieniu wysokiej jakości życia pacjenta – skomentowała specjalistka.

Kolejnym mitem jest przekonanie, że SM jest chorobą genetyczną.

Ponieważ dotyczy ona osób młodych (jest diagnozowana najczęściej pomiędzy 20 a 50 rokiem życia), dlatego bardzo często zadają oni pytanie, czy będą mogli mieć dzieci, i jakie jest ryzyko dziedziczenia choroby.

SM ma wieloczynnikową etiologię. Jego przyczyną jest wadliwe funkcjonowanie układu autoimmunologicznego. Czynnik genetyczny może wywoływać większą podatność na wystąpienie tej choroby u niektórych osób, ale w praktyce ryzyko, że dziecko osoby chorej na stwardnienie rozsiane też będzie miało SM, jest bardzo niskie i wynosi zaledwie kilka procent.

– Stwardnienie rozsiane nie jest żadnym przeciwwskazaniem do rodzicielstwa. Pokutują jednak w tym temacie różne mity, m.in. że ciąża pogarsza przebieg SM. Obecnie wiemy, że SM nie wpływa negatywnie na płodność, przebieg ciąży ani porodu. Nie zwiększa też ryzyka poronień i nie wpływa negatywnie na masę ciała noworodka – wyjaśniła dr Jasińska. Według specjalistki ważne jest, aby już na etapie wyboru leku ustalić, czy pacjentka planuje macierzyństwo, i w jak odległej przyszłości. W zależności od tych planów dobierane są odpowiednie leki.

Kolejnym, niebezpiecznym mitem jest to, że skoro nie ma widocznych objawów lub choroba jest na wczesnym

etapie, to nie ma potrzeby wdrażania leczenia.

Tymczasem w przypadku stwardnienia rozsianego liczy się czas – opóźnienia w diagnostyce są równoznaczne ze znaczącym postępem choroby. Przyjmuje się, że pierwsze dwa lata od rozpoznania są kluczowe dla poprawy funkcjonowania pacjenta w perspektywie krótko- i długoterminowej.

W ostatnim czasie doszło też do zmiany w podejściu do leczenia tej choroby. Pierwotnie panowało tzw. podejście eskalacyjne, czyli rozpoczynanie terapii od leków o umiarkowanej skuteczności, mniej inwazyjnych. Dotychczasowe badania wykazały jednak, że działania niepożądane po lekach wysokoefektywnych występują znacznie rzadziej, niż myślano. Obecnie, zgodnie ze stanowiskiem polskich ekspertów klinicznych oraz standardami europejskich instytucji naukowych rozpoczęcie terapii w 1 linii leczenia od wysoko efektywnych leków jest korzystniejsze niż podejście eskalacyjne. Ten model podejścia do terapii przynosi znacznie lepsze efekty leczenia dla chorych.

Mitem jest również to, iż osoby cierpiące na stwardnienie rozsiane powinny zrezygnować z uprawiania sportu ze względu na możliwość wystąpienia rzutów choroby oraz że nie mogą być aktywne zawodowo.

Tymczasem eksperci oceniają, że regularne i odpowiednie ćwiczenia mogą pomóc w walce z wieloma objawami stwardnienia rozsianego i poprawić ogólny stan zdrowia oraz samopoczucie. Aktywność fizyczna pozwala rozładować stres, który może przyczyniać się do nasilenia objawów choroby lub wręcz ją wywoływać. Ważne jest jednak to, że aktywność fizyczna powinna być indywidualnie dobrana do możliwości i potrzeb osoby żyjącej z SM. Należy dostosować ją do ograniczeń fizycznych wynikających ze stwardnienia rozsianego lub innych współistniejących chorób.

Stwardnienie rozsiane nie oznacza też konieczności rezygnacji z pracy. Wielu pacjentów, zwłaszcza tych z mniej zaawansowaną postacią choroby, może być dalej aktywnych zawodowo. Praca może mieć także wpływ terapeutyczny – chory jest aktywny zarówno psychicznie, jak i fizycznie, czuje się potrzebny i zmobilizowany do podejmowania kolejnych działań.

– Bardzo istotny jest także fakt, że nowe terapie często dysponują trochę bardziej przyjaznymi i elastycznymi formami podania, np. poza szpitalem, w domu pacjenta. Pacjent samodzielnie przyjmujący lek nie wymaga też hospitalizacji i premedykacji, co pozwala mu rozwijać się zawodowo, pracować i ograniczyć liczbę zwolnień lekarskich. (...) Leki są też już dostępne w każdej formie, tj. tabletek, wlewów, ale też od niedawna – iniekcji. Także wspólnie z lekarzem można dostosować leczenie do planów życiowych i aktywności – wyjaśniła dr Jasińska.

Specjaliści zwrócili uwagę, że ważne jest, aby chorzy na SM i ich bliscy korzystali z rzetelnych źródeł informacji dostępnych w internecie oraz zadawali pytania lekarzowi prowadzącemu. – Nie bójmy się pytać. Jeżeli mamy jakiekolwiek wątpliwości, zachęcam, aby je rozwiać podczas rozmowy z lekarzem neurologiem czy innym specjalistą. Bardzo ważne jest także weryfikowanie usłyszanych czy przeczytanych informacji w rzetelnych źródłach – podsumowała Dominika Czarnota-Szałkowska, sekretarz generalna Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego (PTSR), organizacji, która w 2021 r. wspólnie z Fundacją „SM – Walcz o siebie" zainicjowała kampanię „Zapytaj o SM", która ma na celu budowanie świadomości na temat stwardnienia rozsianego oraz zachęcenie pacjentów do inicjowania partnerskiej komunikacji na temat swojej choroby.

Baza wiedzy na temat różnych aspektów życia z SM znajduje się na stronie PTSR oraz na stronie kampanii edukacyjnej „Zapytaj o SM". (PAP) ■

Joanna Morga / Nauka w Polsce

Polip w nosie

Zatkany nos, uczucie bólu i rozpierania w zatokach oraz nawracające zakażenia dróg oddechowych mogą być objawami zapalenia zatok przynosowych z polipami nosa (PZZPzPN), na które choruje nawet 4 proc. społeczeństwa. Niewiele osób ma w ogóle świadomość istnienia tej choroby i leczy się na własną rękę, lekami bez recepty. Dlatego też czas, który mija do momentu postawienia właściwej diagnozy, zajmuje nawet kilka lat.

Tymczasem u pacjentów, którzy zostaną zdiagnozowani na wczesnym etapie i wdrożą skuteczne leczenie, będzie można uniknąć podawania inwazyjnych leków i przeprowadzania powtarzających się operacji – podkreślają organizatorzy ogólnopolskiej kampanii „Masz to w nosie".

Wbrew powszechnej opinii to poważna choroba układu oddechowego, która ma negatywny wpływ na życie. Jej uciążliwe objawy są spowodowane zablokowaniem naturalnych ujść zatok oraz zaburzeniami przepływu powietrza przez polipy – miękkie guzki, które powstają w wyniku rozrostu błony śluzowej nosa i zatok przynosowych. Pacjenci chorujący na PZZPzPN skarżą się też na trudności w oddychaniu, co z kolei wpływa na jakość ich snu – problem bezdechu sennego dotyczy aż 23 proc. osób zmagających się z tą chorobą. To zaś prowadzi nie tylko do przewlekłego zmęczenia i rozdrażnienia, ale i zaburzeń funkcjonowania układu sercowo-naczyniowego, co grozi poważnymi powikłaniami. Według badań większość pacjentów z pierwszymi objawami zapalenia zatok podejmuje też próby samoleczenia produktami dostępnymi bez recepty, co często prowadzi do nadużywania leków obkurczających błonę śluzową nosa. Diagnostyka polipów nosa opiera się przede wszystkim na wywiadzie uwzględniającym cztery objawy charakterystyczne dla tej choroby: niedrożność nosa, wyciek z nosa, zaburzenia węchu i bóle twarzoczaszki. ■

Oprac. Red.

„Medal to motywacja do dalszej pracy”

W weekend 20-21 maja w Warszawie na pływalni WUM odbyły się parapływackie Mistrzostwa Polski Juniorów. W klasyfikacji generalnej triumfowały m.in. zawodniczki znane już z rywalizacji z seniorami, jak Nikola Badowska, Zuzanna Boruszewska czy Alicja Piec. Trzydziestka najlepszych otrzymała też specjalne nagrody od trenerki kadry narodowej – wyróżnienia dla nadziei paraolimpijskich.

Zawody na pływalni w Warszawie to pewna nowość dla rywalizacji parapływackiej – zazwyczaj ważne wydarzenia parasportowe omijały dotychczas stolicę. Tym razem jednak było inaczej – dzięki uprzejmości Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz wsparciu finansowemu Fundacji Lotto najlepsi młodzi pływacy mogli rywalizować w mieście stołecznym.

– Cieszymy się, że jesteśmy w Warszawie – mówił prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” Łukasz Szeliga. – Warszawski Uniwersytet Medyczny stworzył fantastyczny obiekt, do którego wszystkim jest blisko, bo Warszawa leży centralnie. Nie udałoby się to, gdyby nie wsparcie Fundacji LOTTO – dobrze, że PZSN „Start” zawiązuje coraz więcej aliansów i współprac.

Prezesa PZSN Start dobrze nastroiły też osiągane przez parapływaków czasy i liczba stratujących zawodników – na słupkach startowych pojawiło się ok. 130 pływaków i pływaczek z całej Polski.

– Mamy coraz więcej młodych ludzi, którzy pływają na wysokim poziomie sportowym i które nadają się do tego, by patrzeć perspektywicznie na ich szanse i możliwości w kontekście kolejnych igrzysk paralimpijskich w Los Angeles – podkreślał prezes Szeliga. – Sukcesem są nasze projekty sekcji sportowych. Dzięki temu już niemal nie widujemy finałów, gdzie np. ktoś jest jedynym pływakiem w swojej klasie, mamy coraz więcej zawodników.

Mistrzostwa Polski juniorów to nie tylko okazja do wypatrywania młodych talentów, ale też do wspomnień. Dla Oliwii Jabłońskiej, wielokrotnej medalistki paralimpijskiej w pływaniu i członkini kadry narodowej na MŚ w Manchesterze, to właśnie te zawody były szczególnie istotne do złapania parapływackiego „bakcyla” na początku kariery.



Fot. Adrian Stykowski / PZSN „Start”

– Pierwszy mój medal pamiętam właśnie z takich zawodów, wtedy jeszcze to się nazywało „Spartakiadą Młodzieży” – wspomina Jabłońska. – Pamiętam, że dopiero jak usłyszałam, że zdobyłam złoto, to uwierzyłam. Rok później otrzymałam swoją nominację do kadry narodowej, podobnie jak zawodnicy tutaj, to specjalne wyróżnienie dla nadziei paralimpijskich – to była też wielka motywacja, podobnie jak ten medal, by codziennie rano wstawać na trening.

Najlepsi zawodnicy i zawodniczki mistrzostw oprócz medali otrzymywali też specjalne wyróżnienia dla nadziei paralimpijskich. Przyszłość wiążemy głównie z tymi zawodnikami, a sens pracy z nimi już od najmłodszych lat na profesjonalnym poziomie jest ogromny – to właśnie praca włożona teraz zaprocentuje w przyszłości. Na młodych pływaków patrzyła trenerka kadry seniorskiej, Beata Pożarowszczyk – Kuczko, która dostrzega olbrzymi potencjał w pracy z najmłodszymi w czasie przejścia z wieku juniorskiego do kategorii seniorskich.

Pokazywanie nowych możliwości i perspektyw zawodnikom, którzy przechodzą z wieku juniorskiego do kategorii seniorskich (a nawet takim już dość doświadczonym) daje szansę na rozwój, motywację i nowy impuls do działania – mówiła trenerka reprezentacji narodowej w parapływaniu.

Zawody zostały sfinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Fundacji Lotto im. Haliny Konopackiej. Mistrzostwa Polski Juniorów patronatem objął Polski Komitet Paralimpijski, a patronem medialnym wydarzenia był TVP Sport. Organizatorem zawodów jest Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”. ■

Polski Związek Sportu
Niepełnosprawnych „Start”
Polski Komitet Paralimpijski

To oni pojadą do Paryża!

Zarząd PZSN Start zatwierdził skład kadry – podczas lipcowych MŚ w Paryżu będzie Polskę reprezentowało 42 zawodników i zawodniczek oraz 3 przewodników. Stawką tych zawodów będzie – oprócz medali – możliwość uzyskania miejsca dla kraju na igrzyska paralimpijskie w Paryżu w 2024 roku.

Podczas 3 imprez z cyklu Grand Prix Polski oraz kilku mitingów międzynarodowych paralekkoatleci walczyli o minima, które trener główny kadry Zbigniew Lewkowicz wytyczył dla reprezentantów Polski na Mistrzostwa Świata. Czempionat odbędzie się już za chwilę – od 8 do 17 lipca w Paryżu zawodnicy, którzy osiągnęli te wyniki, zawalczą w prawdziwej próbie przed igrzyskami.

– To rekordowa ekipa biało-czerwonych na mistrzostwa świata, wyjazd więc będzie też trudny logistycznie, najpewniej najtrudniejszy w naszej historii – mówi Marcel Jarosławski, kierownik ekipy na MŚ z ramienia Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start". – Warto jednak było zawalczyć o możliwość występu każdego zawodnika, który wypełnił nasze wewnętrzne minima. Tu będą liczyć się nie tyle medale, co osiągnięte kwalifikacje dla kraju na igrzyska w 2024 roku.

To właśnie ten cel dla zawodników liczyć się będzie najbardziej – bilet na igrzyska dla kraju, które zdobędzie pierwsza czwórka w konkurencjach paralimpijskich. Brak takiej kwalifikacji będzie oznaczał niepewność i konieczność walki do samego końca o miejsca w rankingu i dobry wynik podczas przyszłorocznych MŚ w Japonii.

– W Paryżu przede wszystkim liczymy na zawodników, którzy zdobyli medale na igrzyskach w Tokio przed dwoma laty – mówi Zbigniew Lewkowicz, trener główny kadry. – Niemniej każdy, kto do tej kadry się dostał, ma szansę walczyć o pierwszą czwórkę, czyli o bilet na przyszłoroczne igrzyska paralimpijskie dla kraju.

Spośród medalistów igrzysk w Tokio w kadrze Polski na MŚ znaleźli się Barbara Bieganowska-Zając, Michał Derus, Lucyna Kornobys, Piotr Kosewicz, Róża Kozakowska, Karolina Kucharczyk, Maciej Lepiato, Lech Stoltman i Renata Śliwińska.

Podczas ostatnich MŚ w Dubaju w 2019 roku medale dla Polski zdobyli również Robert Jachimowicz, Maciej Sochal, Faustyna Kotłowska, Marta Piotrowska i Aleksander Kossakowski z przewodnikiem Krzysztofem Wasilewskim.



Fot. Bartłomiej Zborowski/Polski Komitet Paralimpijski

Nadzieje można też wiązać z występem Magdaleny Andruszkiewicz, która wystąpi w nieolimpijskiej konkurencji framerunningu (bieg na 100 m kat. T72), oraz z przodującą w tegorocznym rankingu pchnięcia kulą w kategorii F33 Joanną Oleksiuk.

Wyjazd na Mistrzostwa Świata w Paralekkoatletyce został dofinansowany ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Skład reprezentacji Polski na Mistrzostwa Świata w Paralekkoatletyce (Paryż 8-16.07):

Magdalena Andruszkiewicz – RaceRunning Złotowianka Złotów, Barbara Bieganowska-Zając – MGOKSiR Korfantów, Krzysztof Ciuksza – Start Gorzów Wlkp., Łukasz Czarnecki – Start Gorzów Wlkp., Michał Derus – Start Tarnów, Kamil Dobiecki – Start Gorzów Wlkp., Justyna Franieczek – BKS Bydgoszcz, Agata Gałan – Start Gorzów Wlkp., Michał Głąb – Start Gorzów Wlkp., Bartosz Górczak – Start Gorzów Wlkp., Robert Jachimowicz – Start Koszalin, Zofia Kałucka – RaceRunning Złotowianka Złotów, Marcin Kęsy – Start Gorzów Wlkp. (przewodnik Michała Rogowskiego), Jagoda Kibil – Start Radom, Lucyna Kornobys – Start Wrocław, Piotr Kosewicz – Start Wrocław, Aleksander Kossakowski – Start Radom, Michał Kotkowski – Start Poznań, Faustyna Kotłowska – Start Gorzów Wlkp., Róża Kozakowska – Start Tarnów, Agata Krzywdzińska – MKL Toruń, Karolina Kucharczyk – Start Gorzów Wlkp., Maciej Lepiato – Start Gorzów Wlkp., Damian Ligęza – Start Tarnów, Mirosław Madzia – Start Bielsko-Biała, Klaudia Maliszewska – Olimpia Grudziądz, Łukasz Mamczarz – Start Gorzów Wlkp., Joanna Mazur – Start Tarnów, Jakub Mirosław – Start Wrocław, Joanna Oleksiuk – Start Szczecin, Matausz Owczarek – Start Radom, Tomasz Paulinski – Start Bydgoszcz, Ingrid Renecka – Start Tarnów, Rafał Rocki – Atak Elbląg, Michał Rogowski – Start Katowice, Maciej Sochal – Start Koszalin, Michał Stawicki – Start Tarnów (przewodnik Joanny Mazur), Lech Stoltman – Start Gorzów Wlkp., Karolina Strawińska – Start Warszawa, Tomasz Ściubak – Start Bydgoszcz, Renata Śliwińska – Start Gorzów Wlkp., Anna Trener-Wierciak – AZS-AWF Kraków, Bartosz Tyszkowski – Start Gorzów Wlkp., Krzysztof Wasilewski – Start Radom (przewodnik Aleksandra Kossakowskiego) oraz Marek Wietecki – Start Gorzów Wlkp. ■

Bartosz Tarnowski
Polski Komitet Paralimpijski

Polskie ampfutbolistki odebrały nagrodę UEFA! Są pierwszą drużyną w Europie

Mimo że projekt kobiecego ampfutbolu rozwija się w Polsce nieco ponad rok, to już został doceniony przez UEFA. Zawodniczki po amputacjach i z wadami kończyn odebrały nagrodę w szwajcarskim Nyonie za najlepszą piłkarską inicjatywę osób z niepełnosprawnościami w całej Europie.

Ta wyjątkowa drużyna została dostrzeżona również w Polsce, gdzie jej sponsorem głównym została Energa grupa Orlen.

Projekt kobiecego ampfutbolu rozwija się w Polsce w imponującym tempie. Drużyna, która powstała w kwietniu ubiegłego roku, oprócz regularnych, comiesięcznych zgrupowań, może się także pochwalić dwudziestoma zawodniczkami po amputacjach i z wadami kończyn! To pierwsza taka drużyna w Europie i jedna z pierwszych na świecie – wcześniej treningi dla ampfutbolistek odbywały się m.in. w krajach afrykańskich, Ameryki Północnej oraz Południowej.

W marcu w Warszawie zorganizowano także pierwszy międzynarodowy obóz, na którym oprócz naszych reprezentantek trenowały zawodniczki z Niemiec, Hiszpanii czy Anglii!

– Czekamy na pierwsze przeciwniczki! – uśmiecha się Anna Omielan. Tworzymy grupę bardzo zdeterminowanych dziewczyn, które profesjonalnie podchodzą do ampfutbolu. Jesteśmy w różnym wieku, pochodzimy z różnych części Polski, natomiast zdecydowanie warto spróbować i poczuć z bliska tę wyjątkową atmosferę, która panuje na zgrupowaniach i w zespole!

Projekt kobiecego ampfutbolu w naszym kraju został także dostrzeżony przez największą piłkarską federację w Europie – UEFA. Polki otrzymały nagrodę Best Disability Initiative (Najlepsza inicjatywa osób z niepełnosprawnościami), którą mogły odebrać w szwajcarskim Nyonie.

– To dla nas ogromne wyróżnienie. Ostatnie miesiące rozwoju naszej sekcji były imponujące, a nagroda przyznawana przez UEFA była do tej pory tylko marzeniem. Udało się, co jeszcze dodatkowo zmotywuje nas do działania, a także rozwoju kobiecego ampfutbolu nie tylko w naszych kraju, ale także w Europie – dodaje Anna Omielan.



Fot. nadesłane

Podczas wizyty w Szwajcarii nie mogło zabraknąć zwiedzania siedziby UEFA, zdjęcia z pucharem Ligi Mistrzów, czy wizyty w pokoju VAR. Nagroda UEFA Grassroots przyznawana jest od 2010 roku. Związana jest w głównej mierze na inicjatywach na poziomie futbolu amatorskiego. Decyzje o wyróżnieniach podejmuje Komitet ds. Rozwoju i Pomocy Technicznej UEFA.

Oprócz odbioru nagrody, nasze ampfutbolistki mogą cieszyć się z powodu dużego wsparcia Energa grupa Orlen, która została Sponsorem Głównym kobiecego projektu. Wcześniej takim wsparciem mogły pochwalić się reprezentacja Polski, która dzięki współpracy walczy o najwyższe cele na międzynarodowych turniejach, a także projekt Junior Amp Futbol, gdzie swoje piłkarskie umiejętności szlifują najmłodsi zawodnicy po amputacjach i z wadami kończyn. Bez wątpienia wsparcie jeszcze bardziej przyczyni się do popularyzacji idei kobiecego ampfutbolu zgodnie z mottem drużyny – #AmpfutbolJestPiękny!

– Bardzo cieszymy się, że możemy poszerzyć współpracę z Energa grupa Orlen. Wsparcie, które otrzymują reprezentacja oraz juniorzy pozwala nam na rozwijanie tych projektów oraz osiąganie sukcesów na arenie międzynarodowej. Drużyna ampfutbolowych kobiet to coś naprawdę niesamowitego. Po kilku miesiącach pracy, mamy już grupę świetnych dziewczyn, które z niecierpliwością czekają na swój pierwszy mecz – mówi Prezes Polskiego Związku Amp Futbol, Mateusz Widłak.

Projekt dofinansowany ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz PFRON. ■

Amp Futbol Polska











RATUSZ STAROMIEJSKI
MAJĄ TAKIE SAME PRAWA


METAMORFOZY - ODSŁONA III „PRACA"
Wystawa fotografii uczestników W.T.Z. FPDN. Im Matki Teresy z Kalkuty ul. Saperów 14 F Elbląg
Uczestnicy w obiektywie Mieczysława Jaworskiego
Sceneria Hotel Elbląg






BOOKCROSSING




OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE
MAJĄ TAKIE SAME PRAWA
JAK WSZYSCY